

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 32.

Poznań, sobota dnia 8-go lutego 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 7. lutego 1908.

## Z powodu wieca Straży w Wągrówcu.

Z powodu referatu o wiecu Straży w Wągrówcu, zamieszczonym w Lechu, zwróciliśmy onegdaj na tym samym miejscu uwagę na to, że w miarę, jak się obywatele publicznie wycofali z niektórych prac publicznych, nastąpi w naszej zbiorowej pracy narodowej ubytek pracowników i że ten ubytek należy zastąpić dorobkiem nowych pracowników i przewodników z innych kół społecznych.

Jestto sprawa wielkiej doniosłości, w której należy się obszerniej rozpatrywać.

Chwilowa sytuacja jest taka; zaprojektowane wyłączenie 70 tysięcy hektarów polskich może także obrachunki systemu pruskiego zawieść i wykaże, że żywioł polski i po wyłączeniu tych obszarów ani na swej liczbie, ani na swej sili żywotnej nie straci i zajmować będzie dotychczasowe dzierżawy swymi rodzinnymi ogniskami, jak dotąd. Na ten przypadek książę Bülow zapowiedział „jeszcze ostrzejsze środki”. Jego organy prasowe wymieniają już teraz szczegółowo te późniejsze środki. Mówią o ponownym uchwaleniu drugich 70 tysięcy hektarów, o ograniczeniu prasy polskiej, a z wyłączeniem łączą ściśle w jeden system skasowanie języka polskiego na publicznych zebraniach. W tych dniach pisała D. Tages Ztg., organ agrarjuszów i konserwatystów, wyraźnie, że skasowanie tego języka na publicznych wiecach to przy wyłączeniu — sine qua non. To znaczy, że wyłączenie należy uważać tylko jako jeden środek więcej do złamania siły żywotnej, moralnej całego żywiołu polskiego. Jeżeli książę Bülow nie zawikła się zanadto przy obecnym swym programie z stronictwami niemieckimi w sprawach czysto niemieckich i nie padnie skutkiem tego, to nie przestanie szukać „jeszcze ostrzejszych środków”.

Cokolwiek się stanie, przezorność polityczna nakazuje nam naprzód się asekurować. I tu nasuwa się kwestja pracowników, przewodników i przywódców w zbiorowej pracy narodowej. Mogłyby przyjść i takie czasy, że zbiorowa nasza praca będzie polegała głównie na pracy żywym słowem. Nie myślimy bynajmniej przyszłości naszej malować w czarnych kolorach. Przeciwnie, mamy głębokie przekonanie, że ona będzie dość jasno wyglądała, a nie tak czarno, jak nam grożą. Ale powtarzamy, że przezorność polityczna nakazuje liczyć się z wszelkimi możliwymi ewentualnościami.

Na wiecu Straży w Wągrówcu starosta

Stefan Okulicz.

## W Puszczy.

(Obrazek litewski z 1863. r.)

(Ciąg dalszy.)

Pewnego dnia jesieni stanęło na tym wzgórku troje ludzi. Ktoś czwarty to miejsce im wazywał i prowadził. Ich przybłądłe twarze obłożone i jednego z nich skrawiona odzież, zdradzała zwykłych w czasach owej niedoli krajowej wędrowców. Jeden z nich był już siwiejący, lecz w pełni męskich sił i dwoje młodych. Starszy z nich, o napiętnowanej jakimś tajemnym bólem twarzy, był przybyszem ze stron, do których już nie miał wracać po co: majątność jego zabrano na skarb, dwóch synów niedawno stracił w bitwie pod Regowem, gdzie również zginął wódz oddziału — Wykładnik (Zółkowski). Żonę dawno już pogrzebał. Pozostał więc jeden, samotny na świecie... Lecz najbardziej biedny i nieszczęśliwy człowiek ma swoich smutków i bólów ukojenie, jeżeli posiada wiarę — w jutro — w życie ludzi — w Boga! Czy wierzył on w te ideały ludzkości całej, czy były mu one dźwiękami życia, potrzebą serca w te krwawe dni? Czy z tyłu mogił i grobów wykwitał kwiat nadziei? Czy z tyłu ofiar mógł być zebrany plon? Czy te przyszłe młodzieńcze dusze srodzone z krwi i łez, posiadają siłę wytrwania, moc pamięci i przekazują tę siłę, a w końcu tę miłość ojczyznej ziemi dalszym następcom swoim?..

Straży, jak referował Lech, wystąpił z ciężką skargą przeciw p. Juljanowi Brzeskiemu, obywatelowi znanemu z swej długoletniej i stałej pracy obywatelskiej, że się na zebranie Straży wraz z innymi obywatelami wiejskimi nie stawił. Jeden obywatel gorliwy — starosta — występuje przeciw drgnięciu obywatelowi, równie jak on w pracy gorliwemu. Reprezentant inteligencji miejskiej rozchodzi się na polu pracy obywatelskiej z reprezentantem inteligencji wiejskiej. Jak wobec tego mają wyglądać warunki naszej wspólnej, zgodnej, solidarnej pracy zbiorowej? Jak wobec tego mają się układać — podział pracy zbiorowej, rozłożenie sił pracowników i przywódców i oszczędzanie sił pracujących. Z tych zagadnień należy sobie zdawać jasną sprawę i o ile stosunki na to pozwalają, otwarcie z sobą mówić. W naszym społeczeństwie zapowiadają dość wyraźnie i dość głośno tworzenie się jakiejś partii „konserwatywnej”. W broszurach niemieckich, dotyczących stanowczo wyłączenia, nawracają niemcy do poglądów, wypowiedzianych przez p. St. Turnę w osobnej broszurze. Nawet poznański korespondent do Köln. Volks-Ztg. powraca do tej broszury. Niemcy, przeciwni wyłączeniu, mają widocznie interes w wytworzeniu się u nas jakiejś „konserwatywnej” partii. Czy ogół naszych obywateli ziemskich będzie uważał zorganizowanie takiej partii w łonie społeczeństwa naszego za potrzebne, czas wykaże. Wolno przyjąć, że nie będzie za mało takich, którzy się od tej projektowanej partii odwrócą. Z tą ewentualnością winny się liczyć nasze żywioły ludowo-demokratyczne, których wpływowe stanowisko korespondent poznański do Köln. VZtg. tak podniósł, i unikać wszystkiego, co by wyżej rzeczonych obywateli ziemskich od obozu ludowo-demokratycznego odstręczało i popychało w objęcia kół, przemysliwych teraz dopiero pod naciskiem wyłączenia nad utworem partii konserwatywnej.

Jesteśmy mocno przekonani, że starosta wągrówiecki, występując przeciw okolicznym obywatelom ziemskim, kierował się przy tym jedynie gorącym sercem polskim i względami na sprawę publiczną. Jego polityczna taktyka była jednak niestosowna. Gdyby się był mniej unosił wobec obywateli ziemskich, a położenie prosto i obiektywnie przedstawił, jego apel do inteligencji miejskiej i warstw średnich byłby miał się przekonawającą, pobudzającą i nie byłby wywoływał rozstroju tam, gdzie go uniknąć można i należy.

A teraz jeszcze kilka słów, by wskazać, jak nasze żywioły ludowe i demokratyczne, przedewszystkiem zaś ich przewodnicy i przywódcy, winni się bardzo liczyć z stosowaniem mądrej taktyki politycznej.

Jeżeli nastąpi pewien ubytek sił w kółach obywateli ziemskich, a ubytku tego nie uzupeł-

nimy siłami z innych kół społecznych, to w naszej zbiorowej pracy przeważą księża i zwolna będą ogarniali coraz więcej posterunków. Już dziś udział ich w tej pracy jest wielki. Takie przesunięcie się księży w pracach zbiorowych byłoby niewątpliwie objawem obywatelskiego niedołęstwa świeckiego społeczeństwa, dającego się wyręczać księżom nawet tam, gdzie świeccy powinni co najmniej także pracować. Już dzisiejszy udział naszego zacnego duchowieństwa w pracach zbiorowych jest solą w oku bakatystów. Nawet p. Schönberg z Długiej Gośliny, stanowczy przeciwnik wyłączenia, bardzo nie laskawy na księży naszych. A i takie głosy odzywają się w prasie niemieckiej, które siłę żywotną inteligencji miejskiej i wiejskiej, oraz warstw średnich wprost lekceważą i twierdzą, że masy ludowe trzymają się narodowości jedynie — z łaski gorliwości naszego duchowieństwa.

Niech się stosunki polityczne w jakiejś formie odmieniają i księża będą się musieli także choć tylko w pewnej części wycofać z posterunków, jakie dziś zajmują w naszej pracy zbiorowej, a społeczeństwo świeckie nie wychowa sobie potrzebnych zastępów obywatelskich pracowników i przywódców, wprawnych i rutynowanych, to nas czeka klęska narodowa.

Coś gorszego od klęski, bo — niemoc narodowa.

Sądymy, że księża, wnikający głębiej w nasze stosunki, podzielają ten nasz pogląd.

Do tego nie przyjdzie, bo społeczeństwo nasze jest dość wyrębiłone, aby spokojnie i skutecznie ogradzać się przed następstwami projektowanego wyłączenia. Biorąc wszakże w rachubę wszystkie ewentualności, powinniśmy całą swą energję skierować w kierunku wytwarzania nowych pracowników i przewodników w inteligencji i szerokiej warstwach średnich.

Taka taktykę wskazuje nam — obecna chwila.

## Wielkie zebranie wolnomysłnych, w celu zaprotestowania przeciwko projektowi wyłączenia,

odbyło się wczoraj wieczorem na wielkiej sali teatru Apollo przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności, głównie niemieckiej; obecnych było bowiem około 1200 osób, polaków stawiła się zaledwie garstka.

Zebranie zgaśli krótkim przemówieniem radny radca sprawiedliwości p. Placzek, udzielając głosu posłowi do Sejmu Maksowi Schulzowi, który przybył do Poznania w miejsce posła dr. Wiemera. Poseł Schulz w przeszło godzinny przemówienie mówił o reformie wyborczej do Sejmu pruskiego i ogólnym obecnym położeniu

politycznym, przechodząc w końcu do omówienia projektowanego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, oraz projektu wyłączenia. Mówca potrącałszy o paragraf 7. prawa o stowarzyszeniach, nazywa go jadowitym zębem, który koniecznie wyrwać trzeba. Co do mnie, tak wywoził mówca, to stoję na stanowisku, by paragraf ten z projektu wykreślono zupełnie (żywa brawa). Jeżeli władza sądzi, że nie może należycie kontrolować zebranych odbywających się w obcym języku, n. p. w języku polskim, to powinnością jej jest, starać się o to, by urzędnicy nauczyli się po polsku (huczne oklaski) Lepiej parę godzin mniej nauki religji, a w to miejsce ze dwie godziny nauki języka polskiego, a wtenczas będziemy mieli spokój wśród mieszkańców na kresach wschodnich. Polacy umieją być dobrymi poddanymi, jeżeli ich tylko pozostawi się w spokoju. Przypominam sobie jeszcze z wojny francuskiej, że polacy najlepszymi byli żołnierzami.

Mówca omawia następnie w dłuższych wywodach, w połączeniu z polityką kolonialną, obecną położenie Niemiec pod względem finansowym i przechodzi do projektu wyłączenia. Mówca uważa projekt ten za niesłychaną krzywdę, wymierzoną przeciw polakom. Tam gdzie człowiek mieszka, tam jest jego ojczyzna. Pozwólcie polakom utrzymać się na ich glebie, a będziecie z nich mieli wiernych obywateli. Przywiązanie do ziemi jest tak ściśle związane z miłością ojczyzny, że oba te pojęcia wcale nie dadzą się rozdzielić.

Świetne swe przemówienie kończy mówca apelem do wszystkich obywateli wolnomysłnych, by, nie czekając, aż nadejdą przyszłe wybory do Sejmu, już naprzód działali wśród jak najszerszych kół w myśl przeprowadzenia tajnego, powszechnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania. Długotrwałe, niemilkące oklaski były dowodem, że przemówienie posła Schulza wypadło po myśli wszystkich obecnych.

Następnie zabrał głos p. Wagner, wydawca Posener Neueste Nachrichten, który wstępnie wyraża swe ubolewanie, że obywatelstwo Poznania i jego przyjaciele polityczni już rychlej nie wypowiedzieli się przeciwko projektowi wyłączenia. Sądzą jednak, tak wywoził mówca, że jeszcze nie jest za późno wystąpić przeciw projektowi, który u zdrowo i wolnomysłnych nie znajdzie nigdy poklasku. Mimo rozgałęzionej znajomości nie znam nikogo, któryby w cztery oczy był wypowiedział się za projektem. Przez przyjęcie projektu wyłączenia niemieczyna żadnych nie będzie miała korzyści, przeciwnie chyba tylko straty. Skąd regencja czerpała informacje co do projektu? Zapytała się ona aby choć jednego obywatela niemieckiego w Poznaniu? Urzędnicy są tymi, którzy zdawają jej raporty, przeważnie fałszywe, urzędnicy, którzy dla prowincji naszej nie dobrego dotychczas jeszcze nie zdziałali.

Jedyną nadzieję pokładamy jeszcze tylko w Izbie panów Sejmu pruskiego, której, jeżeli projekt odrzuci, będziemy wielce wdzięcznymi. Celem zadokumentowania protestu przeciwko projektowi wyłączenia odczytuje p. Wagner następującą rezolucję, którą zebranie przyjmuje powstaniem z miejsc jednogłośnie.

Dzisiejsze zgromadzenie niemieckich obywateli Poznania, liczące około 1200 osób, zwraca się do przedstawiciela naszej stolicy prowincjalnej w Izbie panów, p. nadbur-

mięscem, gdzie krew jego synów przelana została, ku tym, rozkładającym się może już szczałkom krwi jego, ku tym zerwanym ogniwoom życiowego jego łańcucha — gnąta ta wiecza ku rzeczom minionym tęsknica...

Był człowiekiem!..

O świecie dnia ruszyli więc wszyscy w drogę.

Dzień był wietrzny, chmurny, szary. Przez drzew wierzchołki padał na ziemię błąd cień, smutnie wiatr jęczał na tym pustkowiu, jakaś żałostna, sieroca skarga leciała po gałęziach bezlistnych drzew i tłum opadłych liści je obwijał. Szli zwolna, przebierając się przez zwały, okrążając błota i moczary, unikając wszelkich ścieżyn i dróg. Szli przed siebie.

Po długim pochodzie rozświetliła się jakaś polana, zamajaczyło przed nimi siedlisko ludzkie, do którego wysłano z pomiędzy siebie na zwady. Wysłany wrócił wkrótce z drugim, biednym, jak się okazało, pątnikiem z pobliskiej walącej się już chałupy.

Był to młody jeszcze człowiek o schorzałej twarzy, o zbiedzonym obliczu, lecz wiała odeń jakaś prostota, szczerść, jakaś smutna życiowa dola. Miał schronienie, ale cudze, żył z pracy słabych rąk, miał też chałupę, a w niej kilkoro drobnych, własnych sierot. Miał niegdyś krowę, ale tę zarządź dla głodnych, zblakanych powstańców, a dla tych naszych, zbiedzonych ludzi poświęca ostatnią drobnych dzieci swoich karmicielkę — kozę.

(Dokończenie nastąpi.)

brawszy z sobą dwóch synów, stanął do walki — z wiarą w posłannictwo dziejowe swojego narodu i z wiarą w to, że naród jego będzie wolnym i szczęśliwym. Umierająca matka przekazała dzieciom tę ideę obowiązku, grzechem więc było przestąpienie nakazu, złożonego w głębi ducha ludzkiego, targaniem się przeciw konieczności. Więć, gdy ta ofiara spełniona została i oddana narodowi krew pierworodnych — z wiarą już i spokojem czekał tego jutra, jeżeli nie tu — na ziemi, to już tam, w światłościach życia — poza grobem.

Dwaj młodzi byli to ludzie dwóch światów: — starszy — syn szlachecki, młodszy — syn ludu. Jeden z nich był ranny i ukrywał się, drugi uciekł z płonącej wioski, kiedy żołdactwo ją otoczyło i zaszył się w te błota i moczary.

I gdy dawniej rozdzielało ich stanowisko społeczne, kiedy nieraz w zęknieniu się z sobą pycha jednych, a niechęć i niewiara drugich odtrącała ich od siebie — dziś połączyła ich wspólna niedola, zbliżyła wspólna krzywda, zjednoczyła krew — jednaka — droga — święta i — czerwona.

Była już jesień, nastały chłody i mgły i deszcze i wiatry — a potem przyszedł głód...

A puszcz zjadała się być bezbrzeżną, najbliższa osada daleka, a między ludzi iść, brał jakiś lek. Lecz najstarszego z kryjących się tu wędrowców ogarniał coraz większy niepokój, parła go gdzieś jakaś myśl nieukojona, jakaś potrzeba niezmełzona, jakiś głuchy, żrący ból, ku tym



mistrza dra Wilmsa z usilną prośbą, aby w komisji i plenum Izby zwalczal projekt wywłaszczenia z tą samą energią, jak uczynił to przedstawiciel miasta Poznania w Izbie poselskiej. Niemieckie obywatelstwo poznańskie, opierające się na swobodzie zarobkowania i przedstawiające jądro ludności niemieckiej na kresach wschodnich, czuje się zgnębionym skutkami ekonomicznymi projektu wywłaszczenia jak najcięższym zagrożeniem i oświadcza się stanowczo przeciwko projektowi ustawy, której przyjęcie do skutku wyrządziłby kresom wschodnim jak najcięższą szkodę.

Przed głosowaniem jednak nad powyższą rezolucją zabrał jeszcze głos poseł do Sejmu z okręgu poznańskiego p. Kindler, wyrażając nadzieję, że nie znajdzie się nikt, któryby zaprotestował przeciwko odczytanej rezolucji. Mówca twierdzi, że nie tylko wolnomyślni, ale nawet wielką część konserwatystów z wschodnich prowincji wypowiedziały się stanowczo przeciwko nieuczynionemu projektowi wywłaszczenia. Prawo wywłaszczenia jest jaskrawym prawem wyjątkowym, a wszelkie prawa wyjątkowe nie dobrego nie działają. Polityka kresów wschodnich doprowadziła do tego, że dzisiaj z naszymi współobywatelami polakami nie żyjemy tak, jak dawniej. Projekty, jak powyższy, które szkody tylko przynoszą, zawsze zbijać będziemy. Mówca w końcu swego przemówienia zaleca gorąco przyjęcie odczytanej rezolucji wyrażając zarazem nadzieję, że projekt wywłaszczenia może jeszcze w ostatniej chwili upadnie, choć nadzieja ta jest bardzo nikła.

Następnie odczytał p. Placzek drugą rezolucję w sprawie reformy wyborczej do Sejmu pruskiego, która brzmi:

Dzisiejsze wielkie zgromadzenie wolnomyślnych obywateli miasta Poznania, liczące około 1200 osób, wypowiada z okazji ostatniego oświadczenia ks. Bülowa, obrażającego tak pod względem treści, jak pod względem formy, swoje najgłębsze ubolewanie. Zgromadzenie wzywa usilnie posłów w wolnomyślnych, aby nieustraszenie starali się o sprawiedliwy podział okręgów wyborczych i o zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania w wyborach do Sejmu pruskiego.

I tę rezolucję przyjęto jednogłośnie. Ponieważ w dyskusji nikt głosu nie zabierał, solwował p. Placzek zebranie, którego przebieg był jednym słowem wspaniały.

Pos. N. Nachrichten donoszą, że tutejsi kupcy niemieccy podpisują oświadczenie, które ma być przesłane prezydentowi miasta Poznania, p. dr. Wilmsowi, a w którym kupcy niemieccy wypowiadają, że projekt wywłaszczenia uważają za ogromne niebezpieczeństwo dla zarobkowych stosunków tutejszej prowincji.

Jest to wskazówka dla p. dr. Wilmsa, ażeby w Izbie panów nie głosował za wywłaszczeniem.

Między wielkimi ziemianami niemieckimi W. Ka. Poznańskiego kursuje, jak piszą P. N. Nachrichten, odezwa przeciw wywłaszczeniu, która ma być wysłana do Izby panów. Pos. N. Nachrichten podaje nazwiska tych, którzy dotąd podpisali odezwę. Podpisali ją już następujący posiadacze ziemscy:

Bonse, Podrzewie. — G. Ehrenfried, dom. Sokolowo p. Września. — Freudenreich, Plewiska. Freyer, Ostrowo szlacheckie pod Wrześnią. — Karol Giese, Kozie. — Ludwik v. Goeben, Stykoryń (powiat kempijski). — Gribel, Napachanie. Augustyn Hall, Kurnatowice. — Henryk Holtz, Lenartowo pod Krumknie. — Ifland, na Iflandsheim. — A. Ifland, Plotrowo (pow. średzki).

Kurt Jacobi, Trzcionka. — Kabitz, Aniołka (pow. kempijski). — Hans Kohnert, Słabencinek pod Inowrocławiem. — M. Kohnert, Gyste pod Jakubicami. — Jerzy v. Kunowski, Trzebon-Ferguson. — Lehmann-Nitsche, Chelmo pod Pniewami. — Baron v. Lüttwitz, Warow. — Meyer, Karlowo. — Niehoff, Buszewko. — J. Roskam, dom. Grabowice pod Szamotułami. — H. Sarrazin, Turowo. — Ksaw. Speichert, Niemieckie Popowo. — H. Stident, Sarbia pod Bukiem. — Dr. Bernard v. Tietzen i Hennig, Charlottenburg. Paweł Tschuschke, Babin pod Strzałkowem. — Karol Wessel, Nieborze. — Ignacy Wessel, Goranin. — Otylia Woller, Dłonie (pow. rawicki). — Hr. Zieten, Smolice. — S. Baer, Nowebudy (pow. chodzieski). — G. v. Beyme, Dąbrowa. — H. v. Beyme, do czasu w Hanowerze. — R. Gutberock, Włociszewki.

Hildebrand, Kokorzyn. — Materna, Wolenice (pow. kozłowski). — E. Mosebach, Kopychowo. — v. Poncet, Startomyśl. — P. Schulz, Szczerdowo pod Kociołanem. — v. Sedlitz, Środka. — Eraest v. Treskow, Nieszawa (pow. obornicki). — M. Wessel, Radomice pod Czerniejewem.

(P. B. P.) **Rezolucję w sprawie wywłaszczenia** podał Koło Polskie w Parlamencie do etatu kanclerza Rzeszy. Rezolucja, nosząca imię posła „Brandysa i towarzyszy“ a podpisana przez 20 posłów polskich, brzmi jak następuje:

Parlament zechce uchwalić, aby uprosił p. kanclerza, by spowodował król rząd pruski do cofnięcia przedłożonego Sejmowi projektu ustawy o zarządzeniach ku wzmocnieniu niemieckiej w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej (projekt wywłaszczenia), ponieważ ten projekt nie zgadza się z zasadami równości obywateli państwa wobec prawa i nienaruszalności prywatnej własności i sprzeciwia się tym samym nie tylko konstytucji Rzeszy i ustawodawstwu Rzeszy, lecz także wstrząsa podstawami fundamentalnymi dzisiejszego porządku państwowego i społecznego.

Berlin, dnia 5. lutego 1908.

**Komisja Izby panów** w sprawie wywłaszczenia odbyła wczoraj posiedzenie, które trwało 6 godzin. Mimo to obrady nie wyszły poza ramy dyskusji generalnej, szczególnie dużo czasu zajęła kwestja konstytucyjności lub niekonstytucyjności wywłaszczenia. Powzięto uchwałę, aby obrady uważać za ściśle poufne. Przypuszczają, że głosowanie nastąpi w sobotę.

**Cesarz Wilhelm a wywłaszczenie.** N. A. Ztg. pisze: Pewna korespondencja parlamentarna, jak czytamy w Germanji, rozszerza wiadomość, że cesarz zamierza cofnąć projekt wywłaszczenia. W związku z tym donosi Germania, że cesarz miał się wyrazić, iż jest mu zupełnie obojętnym, co się stanie z projektem wywłaszczenia. Oba twierdzenia są zmyślone.

Tyle organ rządowy kanclerza. Agrarna Deutsche Tagesztg. dodaje do tego od siebie uwagę, że tak w kwestji polskiej jak we wszystkich innych sprawach politycznych cesarz zupełnie zgadza się z kanclerzem.

**Wybory do Sejmu w Rawickim.** Z powodu śmierci posła do Sejmu Schmidta w okręgu rawickim rozpisane zostały wybory uzupełniające. Dnia 22. lutego odbędą się wybory uzupełniające wyborców (walmatów), dnia 29. lutego wybór posła.

**Dodatki kresowe dla urzędników pocztowych.** Konserwatyści i wolno-konserwatyści wniosli do etatu administracji pocztowej w Parlamencie niemieckim rezolucję, żądającą 280,000 mk. nadzwyczajnej zapomogi dla średnich urzędników pocztowych w W. Ks. Poznańskim i części Prus Zach. z ludnością językowo mieszaną, oraz dla tych urzędników, którzy na kresach wschodnich stale zamieszkałi.

Dalej żąda rezolucja uchwalenia 420,000 mk. na nadzwyczajną zapomogę dla niższych urzędników w tych samych dzielnicach i pod tymi samymi warunkami, oraz 10,000 mk. na kształcenie dzieci wyższych urzędników pocztowych w dzielnicach polskich.

**Baron Stengel ustąpił!** Zapowiedziana kilkakrotnie dymisja sekretarza stanu dla finansów, bar. Stengla, nastąpiła istotnie. Pan Stengel już wczoraj nie brał udziału w obradach komisji budżetowej.

**Barth i Gerlach,** znani przywódcy radykalnego odtamu wolnomyślnych wystąpili z zarządzą organizacją Wolnomyślnego zjednoczenia. Podjęli oni energiczną walkę przeciw kompromisowej polityce blokowej umiarkowanej większości wolnomyślnych i narazili się przez to żywiołom ugodowym, przedewszystkiem kierownikom Wolnomyślniej Partji ludowej. Z powodu ostrej krytyki, z jaką obydwa politycy wystąpili wobec zbyt umiarkowanych przemówień posłów wolnomyślnych w Sejmie i Parlamencie w sprawie reformy wyborczej wniesiono przeciw nim skargę u Wydziału zjednoczonych stronnictw wolnomyślnych. Wczoraj miał się odbyć ten „sąd partyjny“, ale Barth i Gerlach ubiegli go, występując z zarządu swego stronnictwa. Obydwa oświadczyli, że występują tylko, aby mieć zupełną swobodę krytyki, że jednak zresztą pozostają w stronnictwie i zamierzają z większą jeszcze, niż dotychczas energią walczyć przeciw liberalno-konserwatywnemu zjednoczeniu.

Bądź co bądź wystąpienie tak wybitnych polityków ze zarządu partji musi w kołach wolnomyślnych wywołać przykre wrażenie i niewątpliwie wzmocni szeregi opozycji przeciw Blokowi.

## Etat wojskowy w Parlamencie.

W czwartek skończyły się trzydniowe debaty nad etatem wojskowym, które pod niejednym względem były bardzo interesujące, jakkolwiek dużo powtarzało się z dorocznymi poprzednich obrad w tej materji. Minister wojny tym razem pozycji swojej oświadczenie nie bronił — wyjechał ze względów zdrowia na południe; zastępował go generał porucznik Sixt v. Arnim. Biedny generał miał bardzo trudne stanowisko. Wprawdzie mając za sobą większość blokową nie potrzebował się obawiać, żeby mu etat nie uchwalono, ale przez trzy dni tyle musiał wysłuchać zarzutów — nie tylko ze strony opozycji, ale także z obozu wolnomyślnego — że rad był, gdy „zaszczytna“ rola jego jako zastępcy ministra wojny się skończyła.

Najostrejsze naturalnie uderzyli socjaliści na wojsko i na ministerjum wojny. Bebel wygłosił, jak zwykle, wielką swą mowę do etatu wojskowego. Na wstępie wskazał na to, że agitacja socjalistyczna w koszarach coraz większe odnosi sukcesy, a dalej uzasadniał obszernie potrzebę znacznego skrócenia czasu służby, aby w jaknajbliższej przyszłości przejść do wojska stałego do milicji. Tę mowę zasadniczą poparł socjalistyczny poseł Noske szczegółową krytyką poszczególnych pozycji etatu i ogólnych stosunków wojsku. Nie rozwinął się dłużej nad sprawą maltretowania żołnierzy, która się rok w rok powtarza, mimo, że jak sam oświadczył, materiału ma aż nadto. To zdanie podał w wątpliwość konserwatysta Oldenburg, w swojej bardzo „ciętej“ mowie o armji niemieckiej, jako o ideale każdego wojska. Ale ta prowokacja nie wyszła mu na dobre. Na drugi dzień socjaliści Stückle i Stadthagen przedłożyli tak kompromitujący materiał o nadużyciach popełnionych przez oficerów i podoficerów na szeregach, że generał Sixt v. Arnim nie znalazł innej odpowiedzi, jak że wypadki te „nie są mu znane“. Rezolucję socjalistyczną, żądającą wprowadzenia powszechnej służby jednorocznej naturalnie odrzucono.

Natomiast poważniej zajęto się kwestją skrócenia służby w konnicy i konnej artylerji z trzech na dwa lata. Jako wymowny obrońca odczytanej rezolucji centrowej wystąpił centrowiec poseł Häusler, który sam doszedł we wojsku do stopnia generał-majora, a więc w kwestji tej przemawiał poniekąd jako rzeczoznawca.

Ze strony rządowej odrzucono naturalnie kategorycznie wszelką myśl o skróceniu służby w konnicy, ale reprezentując w tym wypadku rząd pełnomocnik bawarski generał Gabsattel słabo tylko zbijał argumenty swego fachowego przeciwnika. Rezolucję, aby w tej kwestji rząd wydał memoriał, przyjęto.

Wolnomyślni posłowie szczególnie w jeden punkt etatu ostro uderzyli, mianowicie w gabinet wojskowy cesarza. Jest to instytucja niepodległa ministerjum wojny i nieodpowiedzialna przed Parlamentem, która na swoją rękę rządzi i zupełnie nielegalnie coraz większy wpływ wywiera na administrację wojska, szczególnie w sprawach osobistych.

Rolę gabinetu wojskowego poddał ostrej krytyce wolnomyślny poseł Schrader, przypominając szczególnie głośną sprawę Gaskiego, któremu za sprawą gabinetu wojskowego odebrano tytuł pułkownika dymisjonowanego. Zastępca ministra bronił się tym, że gabinet wojskowy reprezentuje władzę cesarza, jako najwyższego dowódcy wojska, i że dlatego nie podlega żadnej krytyce.

Wogóle cała dyskusja wykazała tylko jeszcze raz, że Parlament na sprawy wojskowe żadnego nie ma wpływu. Uchwalone piękne rezolucje pozostaną naturalnie na papierze.

## Przewrotność niemiecka.

Bielsk — Biata (Słazk austr.) 5. lutego.

W Bielsku wychodzi pismo wszechniemieckie w języku polskim i niemieckim p. n. Prawda, organ dla poczenia robotników i obrony ich interesów — Die Wahrheit, Organ zur Belehrung der Arbeiter und Wahrung ihrer Interessen. Jest to jedyny w naszym galicyjsko-słazkim mieście wychodzący w języku polskim obok trzech innych czysto niemieckich. Jak powiedzieliśmy, jest to organ wszechniemców, wydawany w języku polskim oczywiście tylko dlatego, aby mało uświadomionego robotnika polskiego zbalamucić i zdemoralizować pod względem narodowym.

Jest to rebota przewrotna a z punktu widzenia etyki świadcząca więcej niż ujemnie o poziomie moralnym jej autorów — wszechniemców. Jeżeli zajmujemy się tym wydawnictwem, to czynimy to jedynie dlatego, aby wskazać na to bezsilne zamotananie się wszechniemców, dowodzące tylko ich słabości, na to bagno moralne, którego miazmaty coraz szersze koła tych polityków za-truwają. Przedewszystkiem jednak zwracamy uwagę na to wydawnictwo z tego względu, że zdradzone w nim z rozbijającą szczerością, jakie zamiary i apetyty żywią szerokie koła niemieckie — nie tylko wszechniemców zamych — odnośnie do Rosji, — tej samej Rosji, którą się sławi, gdy gnębi innych słowian, ale którą równocześnie niemiecy kolonizują, zalewają swymi fakrykatami i — rządzą za pomocą urzędników niemieckich, poczynając od najwyższych dostojników a skończywszy na najniższych czynownikach.

W piśmie tym więc podnosi redakcja w zaproszeniu do prenumeraty, że nie może niestety pominąć kwestji narodowościowej, która coraz bardziej staje się intensywną, a ludu nieczym innym nie można złać, jak frazesami narodowymi. „Przywódcy, lub powiedzmy raczej prawdziwemu, uodźcicie naszym wielkopolską lub wszechpolską chętnie odegraliby rolę jakąś w koncercie świata, zapominając jednak, że przychodzą obecnie zapóźno. Błędy lub głupstwa naszych (!) przodków nie dadzą się już więcej naprawić. O samoistności polaków nie ma co marzyć. Pruski projekt ustawy o wywłaszczeniu został już przyjęty a my uczynimy dobrze, jeśli o tym zapomniemy, a ratunku będziemy szukać w przemyśle. W ten sposób możemy opanować Rosję, musimy tylko na-brać rozumu i nie dać się uwodzić niesumiennym politykom.“

Omawiając ankietę polską w Paryżu pisze Prawda: Ankietę polską w Paryżu zdaje się być na ukończeniu, nie wywołałszy wcale wojny europejskiej. Według wiadomości podanych w dziennikach, odznaczył się w tejże najbardziej Alfred Pillot. Pan profesor Pillot chwali nas (!) polaków, że nie możemy zapomnieć i dla tego czeka nas wielka przyszłość. Nauczył się on tego od pana Sienkiewicza schlebiał polakom. Głupi, którzy żyją w iluzji, że kiedyś zostaną ministrami lub co najmniej lokajami. Mogą się śmiało czuć zaszczyconymi, że my do czegoś wielkiego jesteśmy powołani!

P. profesor wie bardzo dobrze, że nie zapominać nie da się pogodzić ze szlachetnością. Kto nie zapomina i zawiść w sobie kryje zwie się chytrym i mściwym. Kto jednak nieprzyjaciółom swym przy najbliższej sposobności przebacza, działa szlachetnie. Tak uczynili boerzy i dlatego odgrywają oni ważną rolę w angielskim rządzie światowym. Jak wiadomo ofiarowali oni największy w świecie diament królowi Edwardowi. My polacy — dodaje ironicznie Prawda — darowalibyśmy go nie naszemu ciemiężcytelowi, ale papieżowi, przypuściwszy, że go przedtem jakiś możny szlachcic nie przywłaszczył.

W innym znów miejscu polemizuje Prawda ze stanowiskiem Kurjera Zagłębia, który wzywał do bojkotowania tych przemysłowców, którzy uczęszczają do teatru niemieckiego w Katowicach. Prawdzie nie do uwierzenia, co wymyślić może mózg takiego fanatyka, aby tylko podnieść lud — pisze Prawda. Sosnowiczanom nie wolno więc uczęszczać do teatru w Katowicach!

Do czego — pisze owa prawda ironicznie —

potrzeba nam teatru albo też taniej herbaciarni, która by zarazem wypełniała zadanie ogrzewalni? nam potrzeba katechez i wódki, abyśmy w narodowy sposób się zabawiali, naród zaś dalej w głupocie utrzymać mogli. Precz więc z zagranicznymi mrzonkami oświaty i humanitarności, my jesteśmy polakami i musimy „zachować nasze zwyczaje“.

Całość obrazu dopełniają artykuły przedstawiające z jednej strony rosyjskie uniwersytety w świetle satyry, z drugiej zaś strony znakomite urządzenie ogrzewalni publicznych w Berlinie.

W końcu wypadła zaznaczyć, że jakkolwiek pismo jest drukowane w Bielsku, prenumerata podana jest jedynie w kopiejkach a jako miejsca sprzedaży podano jedynie księgarnie względnie biura dzienników w Białym Stoku, Zyrardowie, Zduńskiej Woli, Tomaszewie.

Uwag nie potrzebujemy od siebie dodawać, gdyż to, co przytoczyliśmy jest aż nadto wymownym. Jedno tylko podkreślamy, a mianowicie to że pismo to, jak widać zupełnie wyraźnie, jest w pierwszym rzędzie przeznaczone na to, aby oddać „przysługę zaprzyjaźnionej Rosji“.

## Z Parlamentu.

Berlin, dnia 6. lutego.

(P. B. P.) Na porządku obrad dzisiejszych Parlamentu są dalsze tytuły etatu wojskowego Rzeszy, nasamprzód intendantury i duchowieństwa wojskowego w Prusach. Obydwa te tytuły przyjęte bez dyskusji. Nadmieniamy, że w armji pruskiej ustanowionych jest dwóch „proboszczów polnych armji“, jeden katolicki (biskup Vollmar) i jeden ewangelicki, 25 wojskowych wyższych proboszczów (17 ewang., 8 katol.) i 122 dwuznacznych i garnizonowych proboszczów (75 ewang., 47 katol.)

Dłuższa dyskusja wywiązała się przy etacie administracji sprawiedliwości w wojsku, do którego hr. Hempesch (centr.) wniósł rezolucję, żądającą rozszerzenia statystyki kryminalnej dla armji i marynarki niemieckiej.

Rezolucję tę uzasadnia w dłuższej mowie centrowiec Gröber, wywodząc, że na podstawie danych statystycznych można lepiej osądzić, czy poszczególne przypadki kryminalne należą do regularnie się powtarzających, czy tylko do wyjątkowych. Statystyka odnośna, istniejąca od r. 1901, wykazuje pomiędzy innymi, że tak w sądach wojskowych jak i cywilnych kary sądowe coraz są łagodniejsze, że liczba kar więziennych i domu karnego się zmniejsza, podczas gdy rośnie liczba zasądzonych na areszt lub karę pieniężną.

## Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 6. lutego.

(P. B. P.) Posłowie z dzielnic wschodnich domagali się ażeby rząd nareszcie rozpoczął budowę dawno przyręconego kanału mazurskiego i regulację rzeki Pregel (Pastęki?) w Prusach Wschodnich oraz Noteci w W. Ks. Poznańskim i Nogatu, odnogi Wisły. — W dyskusji miejscami wyraźnie rysowały się sprzeczne interesy rolnictwa i przemysłu, partie jednakże unikały ostrzejszych starć.

## Rosja a Austria.

Nowoje Wremia w artykule wstępnym pisze o ogólnej polityce Rosji względem bliższego wschodu i zaznacza, że wrogie dla słowian intrzygi Austrii na Bałkanach są popierane przez Berlin. Ażeby zaniektować Azję Mniejszą i dopomagać Austrii na Bałkanach, rozpoczyna się wieści, iż Anglja zamierza gwarantować nietykalność Holandji, popierać Turcję w sprawie macedońskiej i Persję; słowem obława na Rosję prowadzona jest ze wszystkich stron systematycznie, a szeroko i wszelkimi sposobami.

Niemcy uporczywie zdążają do ustalenia wpływów swych w sąsiednich z Rosją mocarstwach ku oczywistej szkodzie Rosji. Plany Niemiec są szeroko rachowane na długie lata. Przypominawszy, że Rosja ocaliła Austrię od pogromu węgierskiego, udzieliwszy jej pomocy i popierała utworzenie cesarstwa niemieckiego, za co gorzką otrzymała zapłatę, Now. Wr. przytacza, iż silny zwrot w polityce zewnętrznej, uczynił cesarz Aleksander III., lecz i wbrew jego osobistym sympatjom pod naciskiem potężnych sił, polityka podlega wpływom, które dotychczas zachowały moc swoją. Ugoda angielsko-rosyjska stała się pozytywnym wynikiem polityki tego panowania.

Cytując Kraj petersburski Nowoje Wremia w drugim z kolei artykułach stwierdza nierównomierne traktowanie Niemców przez prasę polską w walce ze słowianami. Gdy Bülow wniósł projekt wywłaszczenia ziem polskich, prasa polska miotła na Niemców gromy, a teraz wita z radością postępowanie barona Aehrenthala.

## Położenie w Rosji.

Podróż Milukowa.

Profesor Milukow, przywódca kadetów, jeździł w czasie wakacji świątecznych Izby do Ameryki Północnej, dokąd został zaproszony przez jedną z najpoważniejszych instytucji oświatowych w Nowym Jorku dla wygłoszenia odczytu o położeniu politycznym w Rosji. Prof. Milukowa po-dejmowano z zapalem.

Z powodu tej podróży współpracownik Nowo Wremia ni pisze:

P. Milukow pojechał do Ameryki, aby dać powód do olbrzymiej demonstracji, urządzonej przez żydów i polaków pod adresem Rosji. Dla



obrzyzmię skandalu antyrosyjskiego obecność któregokolwiek z wrogów Rosji była niezbędna. Tylko w tym wypadku można było zebrać kolosalny — pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt tysięcy — w największej sali na świecie, w tej sali, która pod względem liczby przypomina starożytną Jerozolimę. Komuś potrzebne jest wznieść na nowo stygnącą już nienawiść do Rosji ze strony angielskiej rzeczywistości, która przed niedawym czasem brała jaknajczynniejszy, choć zakulisowy udział w porażce Rosji.

W końcu domaga się Mieszkowski — autor artykułu powyższego — aby Izba pokazała prof. Milukowowi — „drzwia“, jako „zdrayca“.

Na artykuł ten odpowiada z kolei organ kadetów, Riecz. Wściekłość japończyków, jaką wykazali we wojnie ostatniej, błędnie wobec tego rozjuszenia, które ogarnęło Mieszkowskiego, rzucającego się w bój śmiertelny przeciwko „kadetom“, gdy niespodzianie ujrzał wraz z prawdziwie rosyjskimi wszystkimi swa brzydki wewnątrz.

„I z jakiegożto powodu ten dziki napad, co tak obudziło namiętności „niezależnego“ publicysty? Nie więcej, tylko że Milukow, narówni z innymi uczonymi i działaczami państwowymi całego świata przyjął zaproszenie Civic Forum, by wygłosił w Nowym Jorku wykład o położeniu politycznym Rosji.

Tyle organ kadetów w odpowiedzi na napaści Nowawo Wremieni.

Jaka wściekłość ogarnęła Pariszkiewicza z powodu podróży Milukowa do Ameryki, wiadomo z sprawozdania o posiedzeniu Dumy, na którym Pariszkiewicz wykluczone prawie jednogłośnie na 15 posiedzeń izby za jego ordynarne zachowanie.

Wśród październików omawiają żywo podróży Milukowa. Wybitniejsi członkowie partii są zdania, że odczyt Milukowa, mianowy w Ameryce, a raczej towarzyszące mu okoliczności, oraz wzmiarka o 300 wyrokach śmierci dają powód do interelacji, czy postępowanie Milukowa było godnym posła do Dumy.

Bardzo być może, że Milukow będzie zmuszony tłumaczyć się w Dumie.

### Skandal w Dumie.

Pariszkiewicz: Zapisalem się dwa razy do głosu w tej sprawie, dlatego po raz pierwszy mówić będę krótko, przyłączając się zupełnie do poglądów wypowiedzianych przez Guczkova. Ale nie mogę być tak delikatnym przy określeniu przyczyn, które zmuszają mnie do oświadczenia się za zamykaniem posiedzeń komisji do spraw obrony państwa. Ale pocóż mówić o tem, że przedstawiciele ministerjum wojny i marynarki, przybywając do komisji obrony państwa, będą mówili o rzeczach, które nie powinny być ogłaszane?

Gdybym ja był ministrem marynarki (śmiech), lub rosyjskim ministrem wojny (śmiech) i jeżeliby do takiej komisji, którą mnie zaprosiła, należał deputowany Milukow, to ja (hałas, głosy: Precz!) pozapinałbym się na wszystkie guziki, podniósłbym kornierz (hałas coraz większy) i wyszedłbym z komisji, wiedząc, że tak on, jak i ten, co do komisji nie należy... (Hałas coraz większy. Posłowie uderzają o pulpity.)

Pariszkiewicz w zapętlonym surducie z podniesionym kornierzem schodzi z trybuny i stanowiący pomiędzy trybuną a swoim fotelem, woła: — Milukow szubrawie!

Hałas coraz większy. Pariszkiewicz, wskazując palcem na Milukowa, powtarza kilka razy: — Milukow podły!

W izbie powstaje niebawmy hałas. Prezes dzwoni nieustannie. Kiedy hałas ucichł nieco.

Prezes powiedział: Proszę uprzejmie o spokój i o porządek. Wśród takiego hałasu nie mogę przydywać; nie zmuszajcie mnie panowie do ogłoszenia przerwy. (Smer stopniowo ucicha.) Członku Dumy państwowej, panie Pariszkiewicz, wzywam pana do wytłumaczenia się z tego, coś powiedział, a jeżeli nie podoba się panu wytłumaczyć, proponuję Dumie państwowej usuniecie pana z 15 posiedzeń. (Przeciagłe oklaski. Okrzyki: Brawo! Brawo!)

Pariszkiewicz: Ze względu na to, że jak tutaj mówią, pozwoliłem sobie na wyraz nieparlamentarny, cofam słowo, powiedziane do całej Dumy, ale mówię, że to słowo zaczyna się od

pierwszej litery nazwiska Milukowa. (Hałas. Głosy: Znowu obraza! Prezes donosi.)

Prezes: Ze względu na to, że członek Dumy państwowej Pariszkiewicz pozwolił sobie obrazić jednego z naszych kolegów w Dumie (głosy na prawicy: On nie jest naszym kolegą!) — proponuję wykluczenie Pariszkiewicza z 10 posiedzeń.

Pariszkiewicz: Milukow tchórz! Może mnie wyzwać.

Prezes: Członek Dumy państwowej, Pariszkiewicz, ma głos.

Pariszkiewicz: O czym, panie prezesie? Prezes: Skoro nie podobało się panu słuchać, nie moja wina, czy podoba się panu skorzystać z głosu swego lub nie.

Pariszkiewicz: Skorzystam ze swego głosu, aby powtórzyć to samo, co miałem zaszczyt powiedzieć. Wolę usunąć się z dziesięciu posiedzeń... (Głosy: Precz! precz!) Pozwólcie, że skończę... Wolę usunąć się z dziesięciu posiedzeń i z zadowoleniem planuję w twarz członka Dumy państwowej, Milukowa.

W sali powstał hałas. Wołano: Precz! precz! Uderzano o pulpity, prezes nieustannie dzwonił.

Prezes: Proszę uprzejmie o zajęcie miejsc, o niehałasowanie. Ze względu na to, że członek Dumy państwowej skorzystał z prawa udzielania wyjaśnień co do swego postępowania, ale zamiast wytłumaczyć się, zamiast zdjąć z siebie ten przykry postępek, na którego dopuszczenie się sobie pozwolił i powtórzył go raz jeszcze, czemu go jeszcze bardziej pogorszył, przeto proponuję Dumie państwowej usuniecie go z piętnastu posiedzeń.

Przemówienie to przyjęło rzesistami oklaskami. Wołano: Naturalnie! naturalnie! Prezes dzwonił.

Prezes: Przed głosowaniem ogłaszam przerwę na 15 minut, głosowanie według frakcji. Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 6. min. 2.

Prezes: Ze względu na przykre zajście, obrady przerywam do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek.

Członków prawicy nie ma w sali. Prezes ogłasza porządek dzienny następnego posiedzenia.

Głosy w grupie prawicy umiarkowanej: Dlaczego nie idą prawicowcy? Jeżeli powstrzymują się od głosowania, mogliby o tym powiedzieć. Należy głosować w ich obecności. Prawicowcy stopniowo zajmują swoje fotela. Przychodzi także i Pariszkiewicz.

Prezes poddaje pod głosowanie wniosek o wykluczenie Pariszkiewicza z 15 posiedzeń.

Większością wszystkich głosów przeciw kilku-nastu z prawicy, Duma wyklucza Pariszkiewicza z 15 posiedzeń.

Pariszkiewicz zabiera swoje papiery i wychodzi z sali.

## Z zaboru rosyjskiego.

### Krótkie wiadomości.

— Mandat mińskiego posła Schmidta. Komisja rugów uznała 16 głosami przeciw 9, iż poseł miński Schmidt bezprawnie został umieszczony na liście wyborców, ponieważ nie ma żadnego aktu, przywracającego mu prawa wyborcze, ztratcone wskutek procesu o zdradę stanu (szpiegostwo). Schmidt jest z rodu niemiec i jest zawziętym wrogiem polaków.

— Z Łodzi. Dnia 4. b. m. o godzinie 5. z rana wybuchnął groźny pożar w oddziale suszarni wielkiej fiabry i wykończalni Augusta Häftiga, przy ul. Pietrkowskiej pod l. 239.

Do ognia, który zagrażał całej fabryce, przybyły wszystkie oddziały straży, która zdołała, po wysiłkach, umiejscowić ogień. Spłonął cały budynek suszarni oraz sala maszynowa, a w tym 17 maszyn suszarskich, maszyna parowa, dynamo-maszyna i mnóstwo towarów.

Straty wynoszą 500 tysięcy rubli. Fabryka była ubezpieczona.

Onegdaj wieczorem do sklepu spożywczego Nuchima Finkelsteina, przy szosie Rokicińskiego, weszło kilku ludzi i po gorącej wymianie zdań, dali do Finkelsteina kilka strzałów. raniąc go w nogę, a 10 letnią jego córkę, Estere, w pierś

zemści się przynajmniej na tym sentymentalnym Don-Kiszocie.

W oczach jego wszystkie szatany zawiści posiadają naraz siedlisko.

Gdy zaś Lipowiecki schowawszy do kieszeni ów jedyny w swym rodzaju dokument, chciał się cofnąć z milczącym ukłonem, Olszański ruchem nakazującym zatrzymał go jeszcze.

— A teraz — zawołał głosem s tłumionym — skoro się już stało według woli pana, pozwól sobie powiedzieć, że niesłusznie brzemnie pogardy na mnie jednego zwalasz. Nie należy nigdy potępiać bez sądu, bez wnikięcia w pobudki. Jeżeli dopuściłem się zejścia z drogi honoru, to nie dla siebie, lecz... dla niej... Pragnęła i chciała być bogatą! Gdy więc pożądałem zła, gdy wyciągnąłem rękę po przekłętą pieniądze, to jedynie w tym celu, aby je twojej złotowłosej Lenie rzucić pod nogi...

— Kłamięsz! — wybiegło ze ściśniętych warg Lipowieckiego.

— Zamiast znieważać powalonego, zapytaj jej... Katonie!

— Stanisław zachwiał się, jak pod uderzeniem fizycznego ciosu.

Wiedział, że to nieprawda, a jednak...

A jednak w uszach zabrzmiało mu złowrogo wyznanie wiary p. Sieniawskiej, rzucone niedawno córce: »Wszystko ci ludzie przebaczą, ale nie darują nigdy ubóstwa. Bo bieda, nie będąc hańbą, jest czemś gorszym od niej. Bieda, to trać, to zaraza, najtrudniejsza do wyleczenia, która ciebie zgębi, a ludzi zawsze odstraszać będzie.«

śmiertelnie. Banną w stanie beznadziejnym odwoziło pogotowie do szpitala.

## Wiadomości polityczne.

### Z delegacji węgierskiej.

Wiedeń, 6. lutego. (TBW.) Delegacja węgierska obradowała na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym nad preliminarzem ministerjum spraw zewnętrznych. Na wstępie prosił prezes ministrów Wekerle posła Ugrona o wyjaśnienie co do ostrego wyrażenia, jakiego użył miał w parlamencie węgierskim wobec ministra Aehrenthala. Ugron odpowiedział, że słowa jego nie odnosiły się do ministra, a jeżeli go tak rozumiano, to wyraża swoje ubolewanie i przeprosza ministra.

Referent Thoroczky godzi się na politykę ministra spraw zewnętrznych i stwierdza z wielkim zadośćuczynieniem, że od czasu kiedy Aehrenthal stoi na czele ministerjum spraw zewnętrznych, stosunek pomiędzy ministerjum tym a Węgrami znacznie się poprawił. Tym boleśniej-szymi były ostatnie oświadczenia Aehrenthala w delegacji austriackiej, zapowiadające zupełne zlanie się Austrii z Węgrami. Mówca wyraża nadzieję, że minister postara się o zatarcie złego wrażenia, jakie oświadczenia te wywarły. W tej myśli poleca przyjęcie preliminarza ministerjum spraw zewnętrznych.

Delegat Saghy podziela w zupełności zdanie referenta i twierdzi, że w sprawie stosunku ekonomicznego Austrii do Węgier decydować mogą jedynie rządy obu państw. Minister spraw zewnętrznych nie ma najmniejszego prawa mieszania się do tych kwestji. W sprawie polityki zagranicznej oświadcza Saghy, że jest szczerym zwolennikiem trójprzymierza, ubolewa jednak, że prasa Rzeszy niemieckiej zaczyna Węgry w majostrzejszy sposób, ponieważ Węgry starają się o to, aby ich obywatele uczyli się języka państwowego, nie wyrzekając się języka własnego i indywidualności. Mówca zgadza się na budżet.

Delegat Hollo zaznacza, że oświadczenia Aehrenthala sprzeciwiają się ustawom i prawu państwowemu Węgier. Stronnictwo niezawisłości z całą energią starać się będzie o zniesienie wspólności ekonomicznej pomiędzy Austrią a Węgrami.

Szef sekcji hr. Paweł Esterhazy oświadcza, że nie rozumiano absolutnie celu, treści i ducha mowy ministra spraw zewnętrznych. Jest prawdziwą ironią losu, że minister naraża się na podobne zarzuty właśnie w chwili, kiedy wygłasza mowę w obronie stanowiska państwowego Węgier. Mówca zbija szczegółowo zarzuty podnoszone przeciwko ministrowi Aehrenthalowi.

Z powodu przemówienia hr. Esterhazego stwierdza delegat Issekutz, że widocznie zachodziło nieporozumienie, ponieważ minister Aehrenthal nie miał bynajmniej zamiaru mieszać się do wewnętrznych spraw węgierskich. Mówca wyraża ministrowi zupełne zaufanie.

Na tym obrady przerwano. Następane posiedzenie jutro.

### Wrzenie w Portugalji.

Lizbona, 7. lutego. (TBW.) Skutkiem ogłoszonej wczoraj przez króla Manuela amnestji zaczął znowu wychodzić zawieszony przez dyktatora Franco dziennik Diaro Popular, organ stronnictwa regeneratorów. Artykuł wstępny zaznacza, że pismo chętnie poprze rząd we wspólnej pracy około uspokojenia kraju.

Według doniesienia Agencji Havasa z Lizbony, wrzenie wśród ludności osłabło, a może nawet ustało zupełnie. Objawy publicznej żaloby narodowej są słabe. Mieszkańcy stolicy podejmują zwykłe zajęcia codzienne, domy prywatne nie wywiesiły chorągwi żałobnych. Żołnierze i oficerowie nie noszą krepy, nie widać nawet specjalnych przygotowań pogrzebowych. Otoczenie królowej Amalii usiłuje wpłynąć na nią, aby celem wypochnyku udała się na kilka miesięcy do Hiszpanji lub Anglii. Oddalenie się królowej w obecnej chwili nadałoby nowym rządowi większą swobodę. Wątpliwym jest jednak, czy królowa w tak niespokojnym czasie pozostawi syna swego bez opieki.

Gdy matka takie wpajała w nią zasady, cóż dziwnego, że Lena mogła pożądać złota...

— Bieda jest czymś gorszym od hańby. Bieda to trać, to zaraza najtrudniejsza do wyleczenia — kołowało mu ze złowieszczym krakaniem w głowie.

Wtem nagła błyskawica rozjaśniła myśl udręczonego.

— Niecne oszczerstwo samo się zdradza i wyrok na ciebie wydaje! — zawołał. — Dowiedzisz, że, aby pozyskać kobietę uczciwą i nieskalaną, kobietę z najlepszych sfer towarzyskich, ukradłeś cudze pieniądze i uciekaasz z nimi zagranicę? A przecież czyn ten hańbiący wydała cię z kraju, stawia pod przegięz i przepaść właśnie między nią a tobą kładzie.

— Sądź nie skutek, lecz pobudki i przy-czynny. Sieniawscy oddychali żądzą złota; dostawczy się więc do banku, rozpocząłem pokątną grę na giełdzie. Pierwsze zyski roznamiętniły mnie; gorączkowy stan rynku sprzyjał szalonej spekulacji, niedoświadczenie dokonało reszty.

— Grałeś bankowymi pieniędzmi? Milcz! — spytał Lipowiecki.

— Deficyt? — spytał Lipowiecki.

— Moralne dzieło twojej Leny — odrzekł mu wzgardliwie.

Obelgi tej, wyrządzonej nie sobie, lecz ukochanej kobiecie, nie był już w stanie przebaczyć.

— Bez względu na to, czy słowa twoje są podłą insynuacją, czy prawdą, dla nas dwóch nie ma miejsca na świecie — zadecy-

Organ stronnictwa narodowo-katolickiego ofiarował królowi swoje najszczerze poparcie i wzywa wszystkie inne partie do zszeregowania się około nowego króla i ministrów, jeżeli nowy rząd ma stanowczy zamiar zapoczątkowania nowej ery. — Niezależny Diaro de Noticias pochwała również amnestję i dodaje, że opinia publiczna musi z okazji tej powinszować królowi i gabinetowi.

Prezes ministrów odbył w czwartek dłuższą naradę z Castro, przywódcą progresywistów i Vilhena, przywódcą regeneratorów. Wszyscy gubernatorowie i wszystkie władze na prowincji poskładały swoje urzędy. Wszędzie odbędą się nowe wybory gminne. Według doniesień pism pozwolono więźniom politycznym korespondować z rodzinami w otwartych kopertach. Aresztowanych posłów partji republikańskiej Almeida, Santos i Costę wypuszczono z więzienia.

Pismo El Mundo zapewnia, że były prezes ministrów Franco udał się do Szwajcarii. W Madrycie zabawi tylko krótki czas, w celu złożenia wizyty hiszpańskiemu prezesowi ministrów. Franco przekazał wczoraj większe sumy bankom francuskim i angielskim. Rodzina byłego dyktatora towarzyszyć mu będzie do Szwajcarii. Mimo powyższej wiadomości, powtórzony także przez inne pisma, zapewniają zwolennicy Franca, że były prezes ministrów znajduje się jeszcze w swoim mieszkaniu w Lizbonie.

Książę pruski Eitel Fryderyk, młodszy syn cesarza Wilhelma udał się w czwartek do Lizbony, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Książę przybył w czwartek rano ze swą żoną do Paryża, gdzie przyjmowali go członkowie ambasady niemieckiej. Książę zwiedził miasto i w południe pociągiem pospiesznym wyjechał do Lizbony.

Lizbona, 7. lutego. (TBW.) Nieprawdą jest wiadomość, jakoby Franco popadł był w nielaskę u królowej i młodego króla. Na audjencji pożegnanej nie przypisywała królowa byłemu dyktatorowi najmniejszej winy i zapewniła go o wdzięczności swojej i króla. Franco przybył w czwartek do Madrytu i w piątek wieczorem udaje się w dalszą drogę.

W dzienniku urzędowym zamieszczono oświadczenie króla Manuela do prezesa ministrów, w którym król zapowiada, że administracja finansów pałacu królewskiego korzystać będzie tylko z funduszy, uchwalonych przez Parlament.

### Z parlamentu angielskiego.

London, 7. lutego. (TBW.) W dalszym ciągu dyskusji nad adresem do tronu poruszono w angielskiej Izbie niższej kwestję nietykalności własności prywatnej na morzu w czasie wojny.

Sekretarz stanu Grey bronił stanowiska delegatów angielskich w kwestji tej na konferencji pokojowej w Hadze i oświadczył, że marynarka handlowa Anglii jest łupem całego świata. Mówca zapytywał, czy Izba ręczy za to, że każde mocarstwo uszanowałoby ewentualną ochwałę konferencji w Hadze.

Środki pozwalające Anglii na zwycięskie przeprowadzenie wojny polegają jedynie na jej sile morskiej. Gdyby własność prywatna na morzu pozostała nietykalna, nie można by wogóle ukończyć wojny. Gdyby Anglia pozabawiła się sposobu wywierania nacisku na inne narody za pomocą swojej marynarki, toby inne mocarstwa z małym dla siebie niebezpieczeństwem mogły spokojnie wypowiedzieć Anglii wojnę.

Obecnie nikt w całym świecie nie jest wrogo usposobiony dla Anglii. Dla tego mówca nie porusza tej sprawy z obawy przed wojną. Ale ze względu na bezpieczeństwo kraju na przyszłość nie może rząd zgodzić się na to, aby własność prywatna na morzu uznaną została za nietykalną.

Po dalszych dłuższych rozprawach od tematu tego odstąpiono i przyjęto adres do tronu.

W Izbie lordów Parlamentu angielskiego omawiał lord Curzon angielsko-rosyjski traktat handlowy i zaznaczył, że wszyscy anglicy pragną ukończenia długiego sporu pomiędzy Rosją a Anglią w Azji. Jeżeli jednak w traktacie Anglija w Afganistanie odnosi korzyści wątpliwe, w Tybecie jeszcze wątpliwsze, a w Persji najgorsze, to nie można przypuszczać, aby traktat wydał rezultat pomyślny. Mówca krytykował w dalszym ciągu poszczególne punkty traktatu.

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

104

— — — — —  
(Ciąg dalszy.)

Winowajca czytał półgłosem:

»Ja, Karol Olszański, zeznając niniejszym i prawdziwość faktu tego własnoręcznie stwierdzam podpisem, iż, okradłszy kasę Banku przemysłowo-handlowego, ze zrabowanymi pieniędzmi uciekałem za granicę. Przyłapano jednak w wagonie przez p. Stanisława Lipowieckiego na gorącym uczynku ucieczki ze sprzeniewierzonymi kapitałami, zobowiązałem się, o ile tenże nie odda mnie w ręce sprawiedliwości, pieniądze natychmiast zwrócić Bankowi, podać się do bezzwłocznej dymisji i na dwa lata wyjechać bez prawa powrotu przed upływającym terminem do Warszawy. Gdyby warunki tych nie dotrzymał, p. Lipowiecki będzie miał prawo ujawnić niniejsze zeznanie i zrobić z niego użytek, jaki uzna za stosowny.«

Głos drżał mu przy czytaniu głuchą, niepohamowaną wściekłością. A jednak zwłżył pióro i podpisał szybko w dołu deklaracji pełnym imieniem i nazwiskiem:

Karol Olszański.

Ha, spełnił pod grozą to, czego od niego żądano, lecz teraz, gdy jest znów wolnym, gdy całość i bezpieczeństwo jego są zagrożone słowem honoru Lipowieckiego,

dował stanowczo.

— Celem stwierdzenia słów własnych, gotów jestem dać panu wszelką satysfakcję. Honorową satysfakcję? On, Lipowiecki, miałby się bić z złodziejem? Tak nisko nie upadł jeszcze!

Jedno dumne jego spojrzenie powiedziało to Olszańskiemu.

Spoliczkowany wzrokiem tym, jak czynną zniewaga, cofnął się w milczeniu.

Teraz krwawa hydra zadrzości i szatan zemsty osobistej zatargały dopiero chciwymi szponami w sercu Stanisława.

Widmo błady, nie mógł przez chwilę ze ściśniętej krtani głosu wydobyć. Dolna szczeka tylko, jak zwykle u ludzi łagodnych, w chwili niepohamowanego uniesienia drgała mu nerwowo.

— Kłamięsz bezczelnie, a ohydnie! — syknął wreszcie z wysiłkiem przez zaciśnięte kurczowo zęby. — Kłamięsz!... Panna Sieniawska nie zniżyłaby się do słuchania twoich wyrznięć. Nie słowa jej więc zachęciły cię do zakazanej gry na giełdzie, nie chęć zdobycia dla niej majątku popchnęła do spekulacji kradzionymi pieniędzmi. Spotwarzasz rozmyślnie przez nikczemną zemstę kobietę, która, jako narzeczona, jako przyszła towarzyszka mego życia, wiarę mi przysięgła!...

— Powtarzam: zamiast znieważać powalonego, co niegodnym jest czlowieka honoru, zapytaj jej... Katonie!

Szyderczy głos Olszańskiego dodał oliwy do ognia, wrzącemu w duszy Stanisława.

(Dokończenie nastąpi.)



## Lekarz-zastępca

potrzebny zaraz na czas dłuższy.

**Dr. Karchowski.**

**Xiąz (Xions.)**

## Świetna egzystencja.

W mieście powiatowym Księstwa Poznańskiego jest natychmiast na sprzedaż pod dogodnymi warunkami od 40 lat istniejący w miejscu, pierwszy

**skład towarów bławatnych**

z dobrą klientelą. Oferty uprasza się nadsyłać pod nr. 223 do Eksped. Kurjera Pozn.

### Może, nożyczki, pilki

oraz wszelkie sprzęty ogrodnicze. Szczotki drutowe do czyszczenia drzew. **Pierścionki** do znaczenia drobiu białe, czerwone i żółte. **Hauptnera** wszelkie przybory do znaczenia trzody i bydła poleca

**Firma T. Otmianowski.**

Właśc. B. Ziętkiewicz. — S. Mińcikiewicz.  
Poznań — Bazar. Telef. 565.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

**poemat dramatyczny**

wielkopolanki

**Marji Zielewiczówny**

[pod tyt.:

**Nędzarze.**

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebera.

Dla naszych abonentów

**cena znizona = 1 m.**

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.). Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.

**Wydawnictwo Kurjera Pozn.**

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

## Kasa oszczędności

**Banku Rolniczo-Przemysłowego**

**Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

## Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

**magazyn trumien.**

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

## Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje

**depozyta i drobne oszczędności**

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznym	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznym	"	4 1/2%
Za	kwartalnym	"	4 1/4%
Za	każdorazowe żądanie	"	4%

Adres:

**Związek Ziemiań**

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

## Szafowe zegary!

znaczny wybór na składzie.

**W. Schultz**

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

**Broszki**

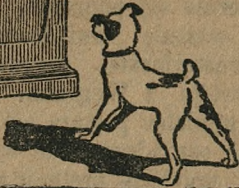
**Kolczyki**

**Łańcuszki**

**Pierścionki**

Wielki wybór.

Ceny niskie.



**Zegarki precyzyjne z „Glashütte“ i Genewy.**

## Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedają po możliwie najniższych cenach:

**karety, landaury, koczki, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.**

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

**Wielki wybór używanych powozów**

**A. Dzieciuchowicz**

— Największa fabryka powozów i uprząży. —  
Poznań, Rybaki 4/6

## Osoby nerwowe

używają z pewnym skutkiem od lat 30 zaprowadzonego i przez lekarzy polecanego

**wina św. Rafała**

które podnieca apetyt.

Oryginalne francuskie wino naturalne.

Cena za butelkę 3,50

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

**mało krwiste**

## Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo

**melioryacyjne i miernicze**

ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych

wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

- 1) **roboty drenarskie** na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.
- 2) **melloracje łąk** przez nawodnianie i osuszenie (kultury murszowe.)
- 3)  **pomiary katastralne, gospodarcze, landszafowe, regulacje granic** itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w Toruniu ul. Fryderykowska 14.

Kupuję każdą ilość

**kartofli fabrycznych i służę zaliczką w każdej wysokości.**

**Witold Brodnieki**

Poznań, ulica Lipowa 9,

Telefon 434.

## CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

## Remiza i sklep składowy

przy ul. Golebkiej nr. 2 są zaraz lub od 1. kwietnia do wynajęcia

### Bicze rzemieńne

w rozmaitym wykonaniu i najlepszych gatunkach wyrabia firma

**J. Cyril Bilek, Metyluwic**

w Miestek-Mähren.

Katalog ilustrow. wysyłam na życzenie darmo. Tanie ceny.

### Atelier dentystyczne

Praktykuję od r. 1889.

**Wprawianie sztucznych zębów**

**Plomby**

**Zatrucie nerwów i leczenie chorych zębów.**

**J. Czerwiński**

Poznań, św. Marcina 53.

Dom ogrodowy I. p.

### Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

### Miód

patoka deserowy i kuracyjny z własnej pasieki w 5 kilogram. puszkach, opłatnie po 6 kor. miód do picia w demionach po 6 i 7 kor. wysyła

**ks. Wł. Mikitka**

prob. w Kupeczyńcach poczta Denysów Galicja. We większej ilości znacznie taniej.



być nie może, ale za desena sprzedaje

**nowy welocyped**

Nr. 470

**za tylko 60 marek**

z wszystkimi narzędziami.

Mój welocyped jest elegancki, silny i na wszystko odporny

Ozdobneniki i czarna emalia jest z wielkim polskim wykonana, cichy, lekki, pewny i prekli bieg każdego zdumiewa

Na każdy welocyped daję do 6 lat gwarancji

każdy redak. zdumieć, gdy moi cennik zobaczy

na zegarki, flety, bicie, bity, portonki, instrumenty muzyczne i t. d.

Prasze zadac mój polski cennik

rezerwa 4000 ilustracji z kazdym darmem i franko wysłać

Agnes Hieronim Tilgner, Berlin 27. Markusstr. 3

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

**warsztat ślusarski dla robót budowlanych i krat**

na **ulicę Garncarską nr. 4.**

Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

**Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski ul. Garncarska 4.**

## Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.

przyjmuje od 9-1, 3-6.

w niedzielę 10-12.



**Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materiały na dachy w zapasie.**

## Pokrywanie i renowacje dachów

na **pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach**

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smolowcą. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życz. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

**Ig. Wolniewicz.**

Kostrzyn — Kotschin. Telef. nr. 36.

## Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

## Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych

**książek kontowych i tytek**

Wielki wybór

**tapet, linoleum i rozet**

Drukarnia, Litografia

## Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelk. **wyroby z włosów** szybko i tania.

**Czesanie w domu i poza domem.**

**Mycie głowy.**

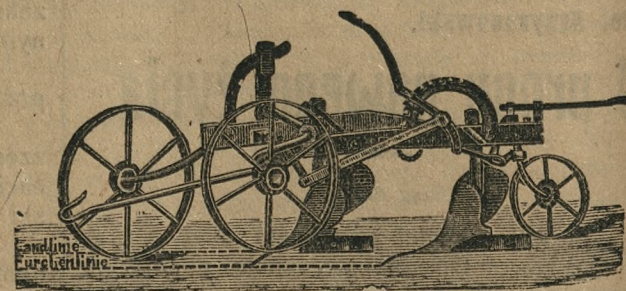
**Dwa aparaty do suszenia włosów.**

Zamówienia z prowincji wykonuję i wysyłam odwrotną pocztą.

Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. — Uczenie przyjmuję każdego czasu

**P. Jankowska,**

św. Marcina 78, (tuż przy placu Piotra.)



## Plugi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, **najnowszej konstrukcji**, każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedalem ich około 3800, co **najlepszym jest poleceniem**

## Patentowany plug „Fenix“

piętrowy samochód, do głębokiej orki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkiem chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości orki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: **A. Bryliński.** Adr. do telegr. **A. Bryliński.** Poznań-Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.



Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Fitzmaurice bronił stanowiska rządu angielskiego i oświadczył między innymi, że nie zanoszą się na pogorszenie wewnętrznej polityki w Persji i trudności nad granicą persko-turecką. Jest to głównie następstwem wspólnej polityki angielsko-rosyjskiej.

Po dalszej krótkiej dyskusji odroczone posiedzenie do 10. b. m.

## Sprawa marokańska.

Paryż, 7. lutego. (TBW.) Generał d'Amade donosi, że oddział strzelców i oddział operujący na wybrzeżu posunęły się na pole bitwy pod Dar Ber Reszid. Kawalerja i oddział ochotników odparły przednią straż Arabów, lecz około godziny 1. w południe silniejszy oddział marokański zaczęli biwać francuski. Francuzi bez trudności odparli Arabów, którzy następnie cofnęli się ku Settataw. Po stronie francuskiej było 5 lekko rannych.

Czy walki w okolicy Dar Ber Reszid toczą się z wojskiem Muleja Hafida, czy też z innymi oddziałami powstańczymi, z telegramu nie wynika. Jaurès oświadczył kilku posłom, że na razie nie wniesie w Izbie deputowanych ponownej interpelacji w sprawie marokańskiej.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia Senatu francuskiego wniósł konserwatysta Gaudin de Villaine interpelację, dotyczącą położenia wojska francuskiego w Maroku. Clémenceau odpowiedział, że o interpelacji tej nie był wcale poinformowany i nie mógł się porozumieć z ministrem spraw zewnętrznych Plichonem. Dyskusję nad interpelacją odroczone wice do następnego posiedzenia.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady ministrów w pałacu elizejskim odczytał minister Pichon telegramy z Maroka, według których od czasu ostatniej interpelacji w Izbie deputowanych w Maroku nie się nie zmieniło ani pod względem wojskowym, ani pod względem dyplomatycznym. Nieprawdziwą jest przedewszystkiem pogłoska, jakoby rząd zamierzał zmobilizować całą armję kolonialną. Rząd trzyma się ściśle w granicach porządku dziennego, uchwalonego na ostatnim posiedzeniu Izby.

## Krótkie wiadomości.

Ojciec św. odebrał bawarskiemu profesorowi uniwersytetu, ks. doktorowi Schnitzrowi w Monachjum prawo odprawiania mszy św. z powodu artykułu przeciwko encyklice papieskiej o modernizmie, ogłoszonego przez profesora w Internationale Wochenschrift.

Barzliwe sceny rozegrały się w czwartek w berlińskiej Radzie miejskiej z okazji wniosku o uchwalenie 20 000 mk. na pożywienie dla ubogich dzieci. Przewodniczący musiał zawiesić rozprawę na kwadrans. W końcu wniosek przyjęto.

Stan wzmocnionej ochrony przedłożono w niektórych okręgach gubernji jekaterynosławskiej i tobołskiej do 13. lutego rb.

Senat francuski przyjął w czwartek ustawę, dotyczącą skrócenia pierwszego okresu ćwiczenia rezerwistów na 23 dni, drugiego na 15 dni, a obrony krajowej na 9 dni.

Zbrojenia Anglii. Pisma londyńskie donoszą, że budżet marynarki angielskiej podwyższony zostanie w najbliższych latach o 4 do 5 milionów funtów szterlingów. Już w roku bieżącym budżet marynarki wynosić będzie milion i 250 000 funtów szterlingów więcej. Do wniesienia tak wygórowanej sumy przyczyniły się głównie zbrojenia niemieckie. Podobno 130 posłów liberalnych zamierza głosować w Parlamencie przeciwko podwyższeniu budżetu marynarki.

## Nasze sprawy.

### Zaciekłość hakatystyczna.

#### Z miasta.

Do jakiego stopnia dojść może zaciekłość hakatystyczna, pokazało się świeżo w aptece jeżyckiej.

Sprawowało w niej służbę dwóch prowizorów i jeden uczeń, wszyscy polacy. Naturalną rzeczą, iż panowie ci porozumiewali się między sobą, „jak im dziób urósł“ t. j. po polsku.

Mowa nasza widocznie bardzo obrażała uczucie pana Brunona Hanischa, właściciela owej apteki. Pan Hanisch zakazał bowiem swemu personelowi mówić pomiędzy sobą w aptece po polsku. Nic nie pomogły przedstawienia starszych panów, że przecież oni jako polacy nie mogą ze sobą w innym, jak w ojczystym porozumiewać się językiem. Jeden z nich zwrócił panu Hanischowi uwagę na to, że niewłaściwym jest żądanie jego, że winien uszanować polski język, bo żyje przecież w polskiej klienteli, która co najmniej 80 procent ogólnej wynosi liczby. Nic nie pomogło. Pan Hanisch pozostał przy swym ostrym zakazie, żądając, ażeby polacy, stanowiący jego personel w aptece li tylko niemieckiego używali między sobą języka. Zaznaczyć przytem jeszcze należy, że pan Hanisch tak nie lubi polskiego języka, że wyrugował go i z etykiet aptecznych.

Pan Hanisch jest równocześnie właścicielem apteki w Smiglu. Czy i tam te same zaprowadził stosunki, mogą sprawę wyjaśnić obywatele smigielscy.

### Kara za chłostę w szkole.

Dnia 28. lipca r. z. wymierzył nauczyciel Luok z Smardowa, chłopcu szkolnemu Gustawowi Sękowi 28 uderzeń na plecy i ramię. Ojciec nielitościwie pobitego chłopca zaskarżył nauczyciela do prokuratora. Rozprawy sądowe przed ostrowską Izbą karną toczyły się dnia 21. z. m. Sąd skazał nauczyciela na 10 marek kary.

**— Lantrat przeciwko polskiemu bankowi.** Właściciel domu pan Paweł Jarząbek w Świętochłowicach na Górnym Śląsku pożyczony z bytomskiej kasy powiatowej 2000 marek, które jako hipoteka zapisane są na jego posiadłość. Pan Jarząbek przed niejakim czasem zapisał się na członka polskiego Banku Ludowego w Królewskiej Hucie. Gdy lantrat bytomski nie wiadomo w jaki sposób dowiedział się o tym, wypowiedział p. Jarząbkowi natychmiast pożyczkę.

**— Wiec Tow. Czytelników ludowych na powiat ostrzeszowski** odbędzie się w niedzielę 16. lutego o godz. 4. po południu na sali p. Kahlerta w Ostrzeszowie.

Porządek obrad: 1) Zagajanie i ukonstytuowanie biura. 2) Przemówienie członka głównego zarządu. 3) Wybór członków komitetu powiatowego. 4) Zamknięcie.

O jaknajliczniejszym udziale uprasza Ks. Król, delegat powiatowy.

## Wykłady ludowe imienia Adama Mickiewicza

W niedzielę dnia 9. 2. wykładą będą na starej sali bazarowej:

1) p. Bernard Chrzanowski: Poezja Marji Konopnickiej na usługach dzieci.

2) p. Dr. Franciszek Zakrzewski: O odżywianiu i środkach spożywczych. Część II. Początek o godzinie 5. Wstęp bezpłatny.

Ze względu na znaczne koszty uprasza się o datki dobrowolne.

Wydział.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 7. lutego.

**Kalendarz.** Dzisiaj: Romualda op. Sulisława bł.

Jutro: Jana z Maty w. Sulisława bł.

Wschód słońca. Dzisiaj: 7,36 zachód: 4,53

Jutro: 7,34 " 4,55

Wschód księżyca. Dzisiaj: 9,54 zachód: 11,42

Jutro: 11,34 " rano.

**— \* Znaczniki dobroczynności z pelikanem** w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

**— \* Przepowiednia powietrza berlińskiej** stacji meteorologicznej na sobotę 8. b. m.: zmiennie, po większej części śniegi; wiatr cokolwiek ustanie; początkowo chłodniej, później znowu ocieplenie.

**— \* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Alejach nr. 18.** jest otwarte codziennie rano od 10.—1., po południu od 4.—6., w niedzielę i święta od 12.—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2.—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10.—1. i 4.—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadzuch komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytków posłów naszych.

**— \* Z teatru:** W piątek, Chwaliszewo, sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez F. Domnika, z muzyką M. Świeżyńskiego. Ceny do połowy niższe.

W sobotę wystawionem będzie na scenie naszej arcydzieło poezji polskiej Baladyna, tragedia w 5 aktach (10 obrazach) Juliusza Słowackiego z udziałem całego prawie personelu teatralnego. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3. Porwanie Sabinek, komedia w 4 aktach przez P. Schoentana. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Balladyna, tragedia w 5 aktach (10 obrazach) J. Słowackiego. Ceny zwyczajne.

**— \* Na wdowę Łukaszkę,** której mąż zginął tragiczną śmiercią pod kołami kolej elektrycznej złożyli w dalszym ciągu:

F. i W. z Poznania 1,00 mk.

Razem z poprzednimi złożono dotychczas u nas 56 50 mk.

**— \* Na kościół w Głównie** złożyła w dalszym ciągu:

F. i W. z Poznania 3,00 mk.

Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas: 32,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

**— \* Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych,** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. Sylwestra Wolfa ze Srody 11,05 mk., p. Kolanowskiej 22,50 mk., N. N. 25 fen., p. Chrzanowskiego, Wilhelma 17. 11,25 mk., firmy Hermes (Kostrzewski) 4,50 mk., na ręce Wielkopolanina za pośrednictwem p. Szczęsnego Orłowskiego ze Lwowa 7,50 mk., p. Sadowskiej z Szubina 10 mk., firmy A. Rose w Bazarze 25,40 mk., razem 92,45 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

**— \* Odwołanie pomnika Priessnitza,** który przeniesiono z alei Wilhelmowskiej przy ul. Fryderykowskiej na aleję Wilhelmowską naprzeciw

hotelu francuskiego, odbędzie się, jak w sprawozdaniu naszym z ostatniego posiedzenia rady miejskiej już zaznaczyliśmy, w niedzielę 9. b. m. o godz. 12. w południe. Pomnik Priessnitza jest, jak wiadomo, fundacją s. p. hr. Edwarda Raczyńskiego i był dotychczas właściwie jeszcze nie do końca. Miał on otrzymać bowiem statwę Hygiei — symbol zdrowia — lecz z powodu śmierci fundatora ustawienie statwy nie doszło do skutku; raczej umieszczono ją na znanej wyspie Edwarda w Zanimyśle, gdzie to dzisiaj jeszcze się znajduje. Obecnie sporządzono odlew statwy tej, który już ustawiono na okole.

**— \* O wieczornicy ludowej** w dniu 9. lutego przypominamy raz jeszcze wszystkim, którzy w przyjemny a pożyteczny sposób chcą spędzić niedzielę po południu. Szczególnie wykład p. dr. Niegolewskiego o Poznaniu powinien zainteresować jak najszersze koła publiczności. Jest to przecież pierwszym naszym obowiązkiem, aby poznać przedewszystkiem stolicę wielkopolską, w której mieszkamy. Doskonałe obrazy świetlane z odpowiednimi objaśnieniami uzupełniają wykład i dadzą barwny pogląd na gmachy i pamiątki miasta Poznania. Oprócz tego deklamacja, śpiew i popisy muzyczne dopełnią całości tego niezwykle interesującego programu. Początek o godzinie pół do 5. Wstęp na salę 20 fen.

**— \* Zwracając uwagę** na doniesienie Koła Śpiewackiego Polskiego o koncercie mającym się odbyć w sobotę 8. b. m. na wielkiej sali Lambert, prosimy wszystkich lubowników śpiewu i muzyki, chcąc wieczór sobie uprzyjemnić i zarazem poznać i ocenić dążności drażny śpiewaczej Koła, ażeby licznie przybyli na koncert.

Program umięlnie zestawiony, przekonuje nader dobrze, że wybrane utwory są przecież najlepsze z repertuaru pieśni. Takie koncerty z dobrowolnymi programami powinna publiczność poznańska z wszystkich sfer popierać, gdyż przez to zarazem przyczynia się do pielegnowania nuty narodowej. Śpiewacy bowiem zachęcani licznym przybyciem publiczności, tym chętniej ćwiczą się na lekcjach, a przytym nowi adepti zachęceni powrotem starszych kolegów, przykuwają się do śpiewu. Spodziewać się należy, że sobotni koncert Koła Śpiewackiego cieszyć się będzie najlepszym powodzeniem.

**— \* W ostatniej chwili** zwracamy jeszcze raz uwagę na koncert dobroczynny, jaki na rzecz Kuchni dla ubogich odbędzie się dzisiaj w piątek wieczorem na wielkiej sali bazarowej. Początek o godzinie pół do 9. Ze względu na szlachetny cel zachęcamy gorąco do jaknajliczniejszego udziału w powyższym koncercie.

**— \* Burza z piorunami,** niezwykle o tej porze zjawisko, przechodziła w nocy z czwartku na piątek nad miastem naszym. Do godziny 10. wieczorem padał drobny deszcz połączony z gwałtownym wiatrem; około północy spadł dość obfity śnieg i kilkakrotnie zagrzmiało. Rozległ się nawet głośny huk pioruna, który musiał uderzyć gdzieś w samym mieście. Dzisiaj od rana nastąpiła najpiękniejsza pogoda.

**— \* Wicher,** jaki panował w nocy z czwartku na piątek, wyrządził w wielu miejscach znaczne szkody, głównie przy telegrafach i telefonach, tak że komunikacja we wszystkich kierunkach po większej części została przerwana.

**— \* Grubiaństwo.** Pewien krawiec uderzył chłopca szkolnego w sieni jednej z kamienic przy placu Wilhelmowskim z błahego zupełnie powodu tak silnie w twarz, że chłopiec zalał się krwią i udał się musiał w opiekę lekarską. Grubiana zapisał policjant do kary.

**— \* Kradzież z włamaniem.** Do piwnicy pod składem kupca Łapacza przy ul. Półwiejskiej, narożnik Długiej włamało się w czwartek wieczorem około godziny 10. dwóch złodziei, z których jednego pochwycono i aresztowano, drugi zaś zdołał się ułotnić.

**— \* Royal Bioscope.** Dzięki staranności w wyborze ciekawych obrazów kolorowych, jak polowanie na dziki, chryzantemy, pierwsze próby na lodzie itd., nowe to przedsiębiorstwo naszego rodaka przy ul. Wrocławskiej nr. 4. (dawny dom towarowy K. Ignatowicza), rozwija się coraz pomysłniej. W ostatnim czasie dyrekcja zaangażowała dzielnego fortepianistę, który gra swoją uprzejmnia gościom pobyt podczas widowiska. Do zwiedzenia tego zajmującego teatru żywych fotografii zachęcamy śmiało naszych Szanownych Czytelników.

**— \* Hr. Skórzewski,** ordnat na Czarniejewie, kupił znowu 20-morgowe gospodarstwo w Czarniejewie od wdowy p. Oborskiej, płaćcą po 357 mk. za morgę. Przed niedawnym czasem wykupił pan hrabia także pewnego obywatela tamtejszego. W jakim celu p. hr. Skórzewski wykupuje tak skwapliwie mniejszych właścicieli polaków, jest oczywiście niezrozumiałym.

**— \* Znowu sprzedawczyk.** Posiadziciel p. Tomasz Czekala w Gniewkowie sprzedał, jak czytamy w poznańskim Tężeblacie, 370-morgowy swój folwark, położony tuż pod miastem, pewnemu Niemcowi, którego nazwiska pomieniona gazeta jednak nie wymienia.

**— \* Germanizacja nazwisk.** Za „pozwoleniem“ wyższej władzy zmienili nazwiska swoje restaurator Juliusz Drzymalski w Gdańsku na Darnow; Augusta Cichońska w Bydgoszczy na Garske i kielnier Bogumił Jan Wiczeorek w Bydgoszczy na Schulz.

**— \* Zmiana posiadłości.** Posiadłość gospodarza Wolnego w Skórzynie pod Witkowem obszar około 100 morg przeszła drogą przymusowej sprzedaży w ręce weterynarza powiatowego Krügera z Witkowa za 15 000 mk.

**— \* Pleszew.** Tutejszy zakład dla preparatów musiano w ubiegłą środę zamknąć, ponieważ prawie wszyscy uczniowie, z wyjątkiem 16, są obłożnie chorzy na influencję. Tymczasem zamknięto zakład na tydzień.

**— \* Szubin.** Zbrodnie hakatystyczne mrożą się w zastraszający sposób. W Ludwikowie pod Gromadnem podpalili p. Ruchalskiemu wiatrak i listownie donieśli, że ma to być iluminacja na urodziny cesarskie.

**— \* Pila.** W tutejszym lesie podmiejskim znaleziono w tych dniach pewnego nieznanego męczyznę wiszącego na sośnie niedaleko leśniczówki. Zwłoki przewieziono do kosztnicy lazaretu w Pile.

**— \* Jarocin.** W niewytłumaczony sposób postradał życie 40-letni robotnik dominjalny Stefan Soliński z folwarku Stefanowa. Był on pewnego dnia w Golinie, skąd około godziny 8. wieczorem wracał z powrotem do domu. Widocznie musiał zbłądzić z drogi, gdyż dnia następnego znaleziono go leżącego w rowie bez życia.

**— \* Środa.** Okropne nieszczęście wydarzyło się w rodzinie tutejszego mistrza piekarskiego p. Owianowskiego. Chcąc piec placki roztopił p. O. garnek masła i ustawił go w piekarni. Krótko potem zbliżyło się do garnka trzyletnie dziecko państwa Owianowskich, w chwili kiedy nikt na nie nie zwracał uwagi, i wpadło tyłem w garnek. Mimo że pomoc lekarska była zaraz na miejscu, odniosło maleństwo tak straszne poparzenia, że skóra kawałkami z ciała odpadywała.

Drugi wypadek, nie mniej tragiczny, jak powyższy, spotkał tego samego dnia 60-letnią starszkę Grzeszkowiak, która ciężko niedożyła. Kiedy przechodziła ul. Poznańską, nadjechał w szybkim tempie wóz z dominjum Koszut, nalaowany drzewem. Starszka nie była już w stanie odskoczyć na bok i dostała się pod wóz tak nieszczęśliwie, że koła przeszły jej przez pierś i głowę. Biedna straciła natychmiast przytomność i wkrótce potem wyzionęła ducha.

**— \* Śnieżyca w Algierze.** Gwałtowna śnieżyca zaskoczyła kompanję 1. pułku legionu zagranicznego, dążącą do fortu Hassa, gdzie miała stanąć załoga. Połowa żołnierzy zbłądziła wśród zamieci. Większość jednak dotarła w końcu do wioski beduinów i do fortu w stanie opłakanym. Po uspokojeniu się burzy, znaleziono 21 żołnierzy zasypanych śniegiem i martwych. Przypuszczają, że liczba zmarłych jest jeszcze większa.

**— \* Z prezydjum Krajowej Ligi Obyczajności społecznej** otrzymaliśmy następującą odezwę: Jak już z doniesień prasy wiadomo, powstało w Galicji Stowarzyszenie Ligi Obyczajności Społecznej, a pierwsze walne zgromadzenie członków wybrało 26. z. m. swój główny zarząd. Ten się ukonstytuował i rozpoczął działalność. W takiej chwili, pierwszy zastęp członków pragnie przedewszystkiem wyrazić w imieniu własnym i całego społeczeństwa szczerą wdzięczność tym, którzy trudną pracę przygotowała i organizację Ligi podjęli i do szczęśliwego doprowadzili skutku. Szczególne podziękowanie należy się p.p. Bolesławowi Lewickiemu, dr. Maksymilianowi Thullemu i Edmundowi S. Naganowskiemu, a przedewszystkiem naśprzewielebniejszemu aroypasterzowi, ekscelencji Bilczewskiemu, który podjętą pracę z ochotą umożliwił i apostołskim błogostawieństwem uświęcił.

Niemniejszą atoli zasługą, iż L. O. S. powstać mogła i powstała, ma samo społeczeństwo nasze, — to, które bez różnicy stanu i politycznych przekonań, dało organizatorom wszelką zachęć. Wyrazem społeczeństwa stała się polska prasa krajowa i zskorodowana — prasa polska nie szczędziła nam dzielnego poparcia i cennych wskazówek.

Tego poparcia ze strony prasy i społeczeństwa potrzebujemy dziś w dalszym ciągu i w całej pełni — szczerego poparcia moralnego i energicznej pomocy materialnej. O to poparcie i o tę pomoc prosimy pod hasłem: W imię Boże, dla Narodu!

Idąc do walki przeciw zgniliznie, rozkładającej nasz narodowy organizm, odzywamy się do całego społeczeństwa, do sumienia i serca każdego polaka, każdej polki. Skoro taka walka jest niewątpliwie potrzebą i nagłą koniecznością całego społeczeństwa, niechże całe społeczeństwo z nami się złączy i w ten sposób da nam materialną siłę i moralną potęgę.

We Lwowie, dnia 29. stycznia 1908.  
Dr. Jan Dylewski,  
prezes L. O. S.

**— \* Niemcy galicyjscy przed wyborami.** Korespondent Słowa Pol. z Przemyśla donosi: D. isiejszy numer wychodzącego w Przemyślu Deutsches Volksblatt für Galizien, przynosi następującą odezwę: „Do Niemców w okręgach wyborczych miejskich w Kołomyi i w Stryju! Drodzy ziomkowie! Nadarza się wam szczęśliwa sposobność zmanifestowania waszej przynależności do wielkiego, sławnego narodu niemieckiego i do wystąpienia także w czasie walki wyborczej jako wolni i świadomi swych obowiązków mężowie niemiecy. Wykorzystajcie tę sposobność! Nie pozwólcie się wprowadzić w błąd żądnymi obietnicami, z jakiejkolwiekby one pochodziły strony. — Nie wiercie żadnym pięknym słówkom, bo powtarzały się one co 6 lat, a czynów przyrzeczonych nie było! Bądźcie zgodni i jak jeden mąż zjednoczcie głosy wasze na własnego niemieckiego kandydata. Pomyślny wynik nie jest wykluczony, jeśli tylko zgodnie i jednomyślnie pójdziecie. — Gdyby jednak kandydat wasz przepadł i przyszło do wyborów ściślejszych między kandydatami innych stronictw, to wtedy, jeśli głosami waszymi rozstrzygnąć możecie, głosujcie na naszego przyjaciela, na przyjaciela narodu niemieckiego. Takiego zaś w stosunkach dzisiejszych łatwo rozpoznać.“

**— \* Hojny dar.** Na budowę polskiego seminarjum nauczycielskiego Towarzystwa szkoły ludowej w Białej w Galicji przeznaczył za pośrednictwem adwokata dr. Keya, jeden z obywateli, chcący pozostać nieznanym, kwotę 30 000 rubli. Ta szczerda fundacja umożliwi Towarzystwu wzniesienie już na wiosnę r. b. gmachu, który



pomieści seminarjum i gimnazjum, mające z przyszytym rokiem szkolnym powstać w Białej i posuwa o wielki krok naprzód sprawę polską na kresach zachodnich. Dlatego też prawdziwą wdzięczność i serdeczne uznanie społeczeństwa należy się szlachetnemu dobrodziejowi.

## Rozmaitości.

**Oryginalne zawiadomienie ślubne.** W tych dniach odbył się ślub lwowskiemu przemysłowca mleczarskiego p. Bielikowicza z panną Czerwińską, a para młodych rozeszła się znanymi następującymi zawiadomieniami: „Michał i Marja z Czerwińskich Bielikowiczowie, pierwszy w 53 wiosnie swego starokawalerstwa, druga w 32 wiosnie staropaniństwa, bez przymusu z wielką radością zmienili stać wolny na każda małżeńskie. Uroczystość pogrzebowa dotychczasowego ich stanu odbyła się o godzinie 7 rano 28. stycznia 1908. roku w kościele parafjalnym św. Anny we Lwowie”.

**Pepito Ariola.** — Nie cierpię „cudownych dzieci” — mówił Artur Nikisch do jednego z dziennikarzy paryskich — te dziwy natury, urągające rzetelnej sztuce, nie mogą mieć z nią nic wspólnego. To też unikam znajomości z rodzicami i opiekunami, którzy chcieli mi te nadzwyczajne pociechy swoje przedstawiać.

Ala — ciągnął dalej znakomity pedagog i kapelmistrz — losy zagnały mnie do Madrytu. Byłem tam z orkiestrą Filharmonii berlińskiej i grałem piątą symfonię Beethovena. Do gabinetu mego za estradą wpadło bobo trzyletnie, wgramoliło się na moje kolana i odśpiewało mi całą symfonię! Byłem zdumiony, a czarne, jak węgiel, oczy małego hiszpana powiodły mnie siłą magnetyczną do fortepianu. Malec zasiadł przy klawiaturze i tu wybebniał znowu tę symfonię!

Zdumiałem. W mózgu mym zaczęły się buntować moje uprzedzenia. Gdy zaś chłopczyk zagrał z emfazą jakąś melodię Zarzani, nie mogłem przetrzymać wrażenia.

— Biorę dziecko do siebie do Lipska — rzekł jego matce, żonie doktora.

I odtąd Pepito wychowywał się pod okiem Nikischa w Lipsku. Przez lat siedm wyszkoliła się ta dziecięca i dosięgła wyżyn niedościgniętych, niestety, dla największych mistrzów: Ariola gra bowiem Beethovena z ogniem i głębią, które tylko Paderewski, Pugno i d'Albert wydobyczą z instrumentacji mistrza.

Dziesięcioletni wirtuoz bywa powoływany do Londynu, Berlina i Lipska, do klasycznego Gewandhausu. Zjawisko to elektryzuje tłumy, ale, co ważniejsze, wprowadza w podziw fachowych muzyków.

## Księgi stanu cywilnego

Dnia 6. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Pomocnik handlowy Antoni

## Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podat; s=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	6.	7.
Tendencja:	slaba	nierówna
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	85,15	85,15
Ruble	214,85	214,15
8 1/2% niemiecka pożyczka państw.	88,20	88,20
8 1/2% pruskie konsola	98,40	98,50
8 1/2%	88,20	88,20
8 1/2% poznańska pożyczka prow.	90,—	90,—
8 1/2%	1896	80,10
4 1/2%	poś. miejska 1908	99,10
8 1/2%	pozn. poś. miej. 1894—1908	90,60
4 1/2%	pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,10
8 1/2%	XI—XVII	92,80
4 1/2%	serja D.	98,80
4 1/2%	A.	88,30
4 1/2%	E.	88,30
4 1/2%	C.	91,90
8 1/2%	B.	88,50
4 1/2%	rentowe	99,—
8 1/2%		91,50
4 1/2%	pożyczka chińska 1898	96,70
4 1/2%	japońska	89,80
4 1/2%	rumuńska 1894	88,90
4 1/2%	rosyjska 1903	88,80
4 1/2%	1905	94,90
4 1/2%	serbka renta	82,60
4 1/2%	Tureckie losy	127,—
4 1/2%	węgierska renta w koronach	95,10
4 1/2%	polskie listy zastawne	88,75
4 1/2%	Akcje berlińskiej kolei elektr.	176,10
4 1/2%	poznańskiej kolei elektr.	154,—
4 1/2%	austr.-węg. kolei państw. ult.	145,50
4 1/2%	lombardy	96,60
4 1/2%	Baltimore and Ohio	86,40
4 1/2%	Canada Pacific	165,50
4 1/2%	St. Louis St. Francisisko obl. kol.	72,40
4 1/2%	Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	118,60
4 1/2%	półn.-niem. Lloyda	107,—
4 1/2%	berlińsk. tow. handl. ult.	169,90
4 1/2%	banku darmstadckiego	127,—
4 1/2%	niemieckiego ult.	286,50
4 1/2%	dyskontowego	170,40
4 1/2%	dresdeńskiego	140,75
4 1/2%	półn.-niem. zakładu kredyt.	114,—
4 1/2%	austryack. zakładu kred. ult.	206,25
4 1/2%	banku wch. dla handl. i prz.	118,50
4 1/2%	rosyjsk. banku dla hand. sagr.	183,—
4 1/2%	browaru Huggera	182,—
4 1/2%	ogólnego tow. elektr.	200,80
4 1/2%	tow. wyrobu drzewa Bendixa	92,—
4 1/2%	tow. berl. masz. Schwarzkopf.	228,50
4 1/2%	bochumsk. lejarni stali	202,20
4 1/2%	hem. fabr. Miloha	229,40
4 1/2%	cukrowni w Wachowie	156,—
4 1/2%	kopalni w Gelsenkirchen	186,90
4 1/2%	kopalni w Harpen	201,90
4 1/2%	tow. młyn. Hermanns	98,50
4 1/2%	kopalni Hohenlohe	185,—
4 1/2%	Laurahuty	218,50
4 1/2%	górnolaskiego przem. szelaz.	88,—
4 1/2%	fabr. masz. Orenstein, Koppel	180,—
4 1/2%	tow. wyz. cement w Opolu	164,25
4 1/2%	poznańskiej sprytowni	382,75
4 1/2%	kopalni soli w Inowrocławiu	91,—
4 1/2%	tow. sham. Union	199,25
4 1/2%	cukrowni w Krasławiu	289,50
4 1/2%	Kursy o godz. 3.	
4 1/2%	Akacje austriackiego zakładu kred.	203,90
4 1/2%	banku niemieckiego	288,90
4 1/2%	dyskontowego	174,75
4 1/2%	Laurahuty	218,—
4 1/2%	Tendencja:	slabsza

Polendeck z Pelagią Joachimką z domu Zambka. Spedytor Teofil Splawski z Stanisławą Schmidt. Dorózkarz Władysław Górny z Heleną Wilczyńską. Ogrodnik Władysław Anders z Martą Birowicz. Rysownik Oton Remane z Elfyrdą Jentsch. Ranżujący wagony Ludwik Maćkowiak z Stanisławą Sadowczyk. Słusarz Stanisław Scheibe z Jadwigą Gładyszak. Inspektor Reinhold Haacke z Anną Lewańską. Gospodarz Franciszek Walter z Heleną Cegiłką.

Śluby: Ciesła Jan Wojtkowiak z Anną Adamczak. Krawiec Tomasz Głozński z Władysławą Landyszkowską.

Urodzenia: Syna: Kolporter Gustaw Holzhütter. Słusarz Józef Muszyński. Kowal Antoni Dorna. Ogrodnik Emil Tantow. Robotnik Łukasz Gierka. Krawiec Stanisław Jabłoński. Rytmarz Paweł Scharn. Mistrz malarski Zygmunt Antoniewicz.

Córki: Służący Antoni Jankowiak. Książkowy Michał Łukowski. Robotnik Jakób Jarmurz. Niezam. M. i E. Robotnik Józef Wojczak. Szewc Jan Tuczak. Woźnica Emil Schiller.

Zmarli: Wdowa Dorota Dümmel z domu Ramm 82 lata. Kucharka Julia Stolpe 72 lata. Robotnik Wojciech Prusiński 66 lat. Robotnik Franciszek Pilarski 56 lat. Anna Kwiatkowska z domu Witkowska 50 lat. Zameżna Fanny Plehs z domu Baumann 43 lata. Robotnik Stanisław Staniszewski 27 lat. Julian Szymański 1 rok 2 mies. 21 dni. Mieczysław Switański 2 mies. 20 dni. Jan Schnapka 5 dni.

## Towarzystwa.

— Zebranie Towarzystwa polsko-katolickiego zjednoczonych malarzy, lakierników i pozłotników w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 9. b. m. w lokalu posiedzeń u p. Strzeleckiego przy Nowym Rynku o godz. 2. po poł. Na porządku dziennym ważne sprawy. Szan. członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

— Roczne walne zebranie Towarzystwa służących Oświata w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 9. b. m. wieczorem o godzinie 5. w lokalu p. Strzeleckiego, Nowy Rynek 4. Na porządku obrad sprawozdanie roczne, obór nowego zarządu i inne ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie zaprasza wszystkich członków oraz gości usilnie.

Zarząd.

— Zebranie miesięczne Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu odbędzie się w sobotę 8. bm. o 9. wieczorem w zwykłym lokalu posiedzeń. O liczny udział uprasza.

Zarząd.

## Ruch w Polskim Związku Zawodowym.

— W niedzielę 9. bm. odbędzie się zebranie filii cieleśi P. Z. Z. w Poznaniu o godz. 12 i pół w lokalu p. Kubickiego, W. Garbary 44. O liczny udział członków prosi.

Zarząd.

## Ostatnie telegramy i wiadomości

### Pogłoski o ustąpieniu Stengla przedwczesne.

Berlin, 7. lutego. Według doniesień pism tutejszych pogłoski o ustąpieniu sekretarza stanu skarbowości, barona Stengla okazują się przedwczesnymi. Berl. Morgenpost oświadcza na podstawie wiarygodnych informacji, że Stengel nie wyczołgał jeszcze wniosku o dymisję i nie wiadomo jeszcze, kiedy to uczyni.

### Wrzenie w Portugalji.

Lizbona, 7. lutego. (TBW.) Minister spraw zewnętrznych oświadczył kilku sprawozdawcom, że spodziewa się, iż wkrótce zapanuje w Portugalji zupełny spokój i porządek. Osoby aresztowane podczas zamachu na króla zatrzymano w więzieniu tylko, o ile wykroczyły przeciwko ustawie o anarchizmach. Resztę uwolniono. Cztery uwolnieni posłowie republikańscy opowiadają, że w więzieniu nic nie wiedzieli o zamachu. Stłyszeli tylko głośny ruch wózków i przypuszczali, że chodzi o stłumienie buntu.

Były prezes ministrów Franco opuścił dzisiaj Madryt i z całą rodziną udał się w dalszą podróż, nie przyjawsz nikogo. Podobno Franco zamierza zamieszkać w Niemczech. Syn jego ma kończyć swoje studia na jednym z uniwersytetów niemieckich.

W Lizbonie krąży pogłoska, że królowa zamierza sumę milionową, na którą zabezpieczony był król, ofiarować ubogim.

### Śnieżca we Wrocławiu.

Wrocław, 7. lutego. (TBW.) Dzisiaj w nocy srożył się nad Wrocławiem i okolicą gwałtowny huragan z piorunami i śnieżycą. Burza w całej okolicy wyrządziła dotkliwe szkody. Związek telegraficzny po części był przerwany. W ciągu dnia jednak połączenie przywrócono.

Z Berlina donoszą urzędowo, że skutkiem ostatniej nawałnicy śnieżnej przerwane zostało połączenie telegraficzne pomiędzy Berlinem, a Rosją, Prusami Wschodnimi i Zachodnimi i Poznaniem. Także komunikacja telegraficzna do Śląska, Austro-Węgier i Rumunji doznała przerwy. Wszystkie telegramy opóźniają się.

### Okrety wojenne do Maroka.

Madryt, 7. lutego. (TBW.) Imparcjal donosi, że ministerjum marynarki hiszpańskiej zamierza wysłać do Maroka kilka okrętów wojennych, w celu energicznego przeprowadzenia warunków uchwalonych na konferencji w Algiciras. Chodzi głównie o środki przeciwko kontrabandzie wojennej na wybrzeżu marokańskim.

### Kontrabanda broni w Królestwie.

Sosnowice, 7. lutego. (TBW.) Wczoraj w południe dokonano na stacji tutejszej rewizji osobistej wszystkich osób przybywających z Katowic. Policja rosyjska otrzymała denuncjację,

że zaności się na przemykanie broni w wielkiej ilości z Prus. Znalaziono 12 broniów. Dwie osoby aresztowano i przewieziono do Piotrkowa.

### O zabezpieczeniu pretensji budowlanych.

Berlin, 7. lutego. (TBW.) Komisja Parlamentu przyjęła po dłuższej dyskusji wniosek rządowy dotyczący zabezpieczenia pretensji budowlanych.

### Car żyje.

Petersburg, 7. lutego. Petersburska Agencja Telegraficzna zaprzecza urzędowo pogłoskom o zamordowaniu cara, szeryzom za granicą. Car żyje i miewa się bardzo dobrze.

### Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7. lutego. (Telefonem.) Na dzisiejszym posiedzeniu Parlamentu przyjęto wniosek rządowy o przedłużeniu brukselskiej konwencji cukrowej z tym dodatkiem, że podatek od cukru zostanie niższy z 14 na 10 mk. za 100 kilogramów, pod warunkiem, że do tego czasu zostanie uchwalone prawo podatkowe, na mocy którego dochody Rzeszy podwyższą się przynajmniej o 35 milionów mk. rocznie.

Koło Polskie głosowało za wnioskiem tym, zastrzegając się jednakże przeciwko podwyższeniu dochodów Rzeszy przez uchwalenie podatków obciążających szerokie warstwy ludności. Sytuacja o tyle była oryginalną, że Koło Polskie głosowało razem z większością rządową przeciwko Centrum i socjalistom, którzy ze względu taktycznych głosowali przedwko rządowi.

Poseł Singer, socjalista, wniósł poprawkę, aby podatek od cukru niższo bez względu na mniejsze lub większe dochody podatkowe Rzeszy, lecz wniosek ten, sympatyczny także dla polaków, nie zyskał większości.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad podwyższeniem liczby oficerów. Komisja uchwałała podwyższenie o 120. Stronnictwa blokowe w plenum wniosły o 190. Wniosek ten przyjęto. Toczy się dalsza dyskusja nad etatem wojskowym.

## Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 6. lutego 1908.

Miesiąc	Popyt	Podat
lut	—	82 1/2
lut-marzec	—	82 1/2
marzec-kwiecień	—	82 1/2

## (Nadesłano.)

## Nowość!

Paplerosy „SABATA” wybornego smaku i aromatu z doborowego tytanu tureckiego.

## Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 cen., poleca firma Wulkan J. F. J. Komendziński, Brzeźno.

## Targ na zboże.

Poznań, dnia 7. lutego 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla sakup i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

Pasienica (dobra)	229,—
Zyto 121/32 (holenderskie)	201,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	170,—
Owies (dobry)	168,—

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 7. lutego 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pasienica	22,20	21,80	20,90
Zyto	19,40	18,50	17,80
Jęczmień	16,40	15,80	14,40
Owies	15,80	15,10	14,70

Bydgoszcz, dnia 6. lutego 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pasienica	nom. 000—227 mk.
Żyto	porośla, z murzonką i lżejsza niżej not. (najm. 121 f.) — 196 mk.
Jęczmień	lżejszy gat., porośn. i stęchły 183 mk.
Groch	dla młynarzy 146—160 mk.
Owies	browarów 151—169 mk.
	na paszę 178—185 mk.
	do gotowania 000—000 mk.
	142—153 mk.
	najpiękniejszy . . . . . wyżej notow

Berlin, 7. lutego 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pasienica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	71 90
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Lipiec	216 75	208	172	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	70 30
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—
Maj	217,75	211,50	171,50	148 75	72 10

Po początkowym utwierdzeniu pszenica pod wpływem znacznego wywozu tygodniowego z Argentyny znowu cokolwiek spada w cenie. W związku z tym i żyto trochę staniało. Na owies wywierała nacisk zainteresowana podaż. Kukurydza nie budziła wielkiego zainteresowania, ale trzymała się w cenie. Olej rzepny idzie w górę. — Powietrze: ładnie i wietrzno.

Wrocław, dnia 6. lutego 1908.

Notowania prywatne.

Pasienica biała spok.	19,60—22,00—22,40
„ żółta stale	19,80—21,80—22,40
Zyto spok.	18,50—19,80—20,30
Jęczmień dla browarów spok.	17,00—17,70—18,00
Jęczmień stale	14,90—15,40—15,90
Owies spok.	15,10—15,70—16,00

Groch do gotow. biały mocny	18,00—19,00—20,00
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok.	22,00—22,50—24,00
Żubin żółty bez interesu z niebieski poddańcy	11,50—12,50—00,00
Wika spokojnie	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie	00,00—16,25—17,00

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzepak zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej	14,25—14,75
„ obce. stale	14,00—14,25
„ lniane szlaskie	15,00—15,50
„ obce spokojnie	14,50—15,50
„ palmowe spok.	14,90—14,50

Nasiona koniarsy.

Koniarska czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	35,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie	17,00—19,00
Paszenne otręby	12,75—13,25
Kartofle do jedzenia na 50 kg.	1,80—2,00
Mąka kartoflana przednia poddańca	00,00—23,75
Mąska kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,90—4,20
Słoma na 600 kg.	85,00—87,00

Mąka spok. za 100 kg. z